Nr. 175 — We Lwowie, Niedziela dnia 2. Sierpnia 1885. — Rok XXIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Od Administracji

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 1. SIERPNIA.

Dziwnym charakterem złośliwości odznacza się tegoroczna martwa pora. Jak w każdorocznej tak i w tej wypływają na powierzchnię dyskusji publicznej kwestje nieaktualne i wlecze się nad nimi rozprawa. Tego roku wszakże, kwestje te dotyczą spraw zawiłych — zanadto zawiłych, aby je roztrząsali z potrzebną wszechstronnością pragnący spoczynku politycy lub publicyści — a rezultat roztrząsania grozi szkodą pnbliczną.

Najprzód podniesiono kwestję wyłączenia Galicji ze ścisłego związku państwowego austrjackiego. Widząc, dokąd zmierzano stawianiem takiego postulatu ze strony narodowo-niemieckiej — publicystyka nasza tak zręcznie podjęła tę dyskusję narzuconą, że nie wiele brakło, abyśmy się wyrzekli — na papierze — naszych dążeń do odrębności i autonomii politycznej.

Niewiele brakło powiadamy, aby z jednej strony parlamentarny związek prawicy został skompromitowany, a z drugiej strony poddano w wątpliwość zasadę narodowego rozwoju Galicji. Koniec końców wyszliśmy jako tako z próby trudnej, a złośliwość narodowo-niemiecka w podniesieniu kwestji i złośliwość obca w ogólności w zwracaniu dyskusji przeciw nam z każdego stanowiska, zakończyła się przypomnieniem krajowi i światu żywotnej sprawy autonomii politycznej Galicji.

Zaledwie ta dyskusja się skończyła, powstała inna, specjalnie austrjacka — stworzenia tego, co jest: parlamentarnego centrum katolickiego, i niewiele brakło, aby przy pomocy takiej nieaktualnej kwestji nie rozbito parlamentarnego związku prawicy w Austrji, a kwestji samej dotąd ubić nie można. Wciąż jeszcze wlecze się transcedentalno-polityczna dyskusja nad różnicą „prawego centrum“ od „centrum, z domyślnym przymiotnikiem *katolickie*“ — podczas gdy jednego i drugiego ciż sami pozostają reprezentanci parlamentarni z identycznym programem klubu, jako całości. Główny polityczno-katolicki organ austrjacki *Vaterland* wije się jak wąż pod naciskiem pretensji skatolicyzmowania „centrum“ parlamentarnego, i dotąd w tej nieaktualnej sprawie jedno nie jest jasnem, czy rozwłóczenie nad nią dyskusji nie sprowadzi rozbicia — stronnictwa katolickiego.

Jeszcze nie zamarła ta dyskusja, aliści powstaje nowa z charakterem gwałtowniejszym sięgająca w sferę materjalnych interesów — dyskusja o Banku austro-węgierskim. Przywilej tego instytutu finansowego — najważniejszego bez kwestji dla rozwoju ekonomicznego obu państw monarchii, kończy się za lat dwa i pół. Ponieważ wchodzą obecnie na porządek dzienny sprawy odnowienia aktów ugodowych, handlowo celnych między Austrją a Węgrami, więc niema kwestji, że i sprawa bankowa obecnie, to jest w ciągu roku, półtora, powinna być załatwioną także, dotąd jednak Bank austro-węgierski nie wniósł podania ani we Wiedniu, ani w Budapeszcie o odnowienie mu przywileju od 1888 roku, i wiadomo jest, że tego podania nie wniesie przed końcem bieżącego roku, — a dopóki nie wniesie, dotąd kwestja ta nie będzie traktowaną ani w łonie rządów austrjackiego i węgierskiego, ani tem mniej pomiędzy nimi. Tyle co do aktualności pomienionej sprawy, która wszakże potrafiła już zagrozić powszechnem zamięszaniem i rozgorączkowaniem.

Tym razem prasa czeska zgrzeszyła wysunięciem nad miarę tej sprawy i związaniem jej z wycieczką czeską na wystawę do Budapesztu, a rozgłoszeniem, jakoby węgierscy politycy poczynili jakieś obietnice poparcia żądań czeskich w tej sprawie. Twierdzeniom tym zaprzeczył kategorycznie poufny organ rządu węgierskiego *Nemzet* i stanął naturalnie na stanowisku bezwzględnego *status quo politycznego* w tej sprawie. Raz tak wysoko podniesiona sprawa nie łatwo da się już zagłuszyć, a element polemiczno-polityczny oddziaływać będzie na jej przedmiotowe traktowanie i co gorsza oddziaływać będzie na racjonalne studja i przygotowania do rozwiązania tej sprawy ważnej bezwarunkowo dla każdej sfery ekonomicznego życia we wszystkich krajach i dla obu państw monarchii.

Darmo *Politik* pragska odzywa się rozsądnie, że Czesi podnosząc swoje żądania w sprawie bankowej nie chcą ani kwestji przesądzać, ani stawiać żądania względem Węgier, lecz tylko wywrzeć wpływ na rząd austrjacki w kierunku swoich potrzeb. Darmo niemniej rozsądnie powiada *Pester Lloyd*, że sprawa bankowa nie jest dla Węgier wcale sprawą transakcyj politycznych, lecz sprawą żądań specjalnych od instytucji, której ma się nadać w Węgrzech wyłączny przywilej bankowy — którym gdyby nie odpowiedziała, nie otrzyma przywileju węgierskiego, a gdyby je przyjąwszy nie potrafiła pogodzić z żądaniami rządu austrjackiego nie będzie instytucją austrjacką, ale czysto węgierską — że przeto Węgry nie mają wcale zachcenia kwestjonować ani jednego atomu praw lub żądań czeskich, lecz te należą do sfery spraw, mających być załatwionemi między Czechami a rządem austrjackim.

Następnie zaś, gdyby szło o instytut wspólny austro-węgierski, to rzeczą Banku byłoby pogodzić żądanie austrjackie z żądaniami Węgier. Racjonalne te uwagi nie sprowadzą tej sprawy z pola dyskusji, ani nie uproszczą rozprawy do rozmiarów przedmiotowych — owszem przeciwnie roztoczy się dyskusja w skutek nich skomplikowana wszystkiemi bieżącemi kwestjami polityczne mi, i potrwa zrządzając szkodę rzeczy, aż do wypadku jakiegoś, który skrępuje uwagę publiczną prasy austrjackiej.

Na innem miejscu podawaliśmy w ciągu dni ostatnich i dziś podajemy fakta odnośne do tej sprawy. Pierwsze między nimi miejsce zajmują postulata Izby handlowej pragskiej sformułowane ściśle i odnoszące się wprost do rzeczy ze stanowiska czeskiego.

Stanowisko to jest wyłączne, czeskie; kwestja trwania i reformy obecnej instytucji Banku austro-węgierskiego bliżej obchodzi Czechy, aniżeli Galicję. Jakkolwiek liczne są żądania Czech, których zaspokojenie mniej lub więcej jest dla nich niezbędnem, to wszakże Czechy dziś już odnoszą wyjątkowe korzyści z Banku takiego, jak jest — że tu wspomniamy choćiaż przemysł cukrowniczy, rozrosły w znacznej mierze w skutek staranności i poparcia Banku — i przy mądrej reformie tegoż łatwiej niż my osiągną, aby ożywcze soki cyrkulacji bankowej podtrzymywały należycie wszystkie inne gałęzie rozwoju ekonomicznego kraju, gdyż są z tym Bankiem, jako instytucją, bardziej niż my, zrośli organicznie. U nas reformy musiałyby być bardzo głęboko sięgające w składzie i organizacji tego Banku, aby zwykłe środki: jak powiększenie dotacji i filii, wystarczyć nam mogły do rzeczywistego rozwoju ekonomicznego kraju, dały rzeczywiste korzyści — my więc będziemy się musieli oglądać za specjalnemi, właściwemi dla nas żądaniami, jeżeli Bankowi ma być odnowiony przywilej. Dyskusja nad tem powinna się odbyć u nas wczesna i gruntowna, a odbyć w domu u siebie niejako, aby jej nie komplikować postronnemi kwestjami.

Żądania Czechów, w kierunku takim, jaki jest wyrażony w postulatach Izby handlowej pragskiej możemy mniej więcej popierać, chociażby ze względu politycznego, i domagać się zastosowania ich do Galicji, zastosowania **ścisłego** pod względem bankowo-politycznym, bo ten ostatni wzgląd pozostanie w każdym razie żywotnym, i tośmy winni stanowisku naszego kraju w Austrji. Staranie jednak całe zwróconem być powinno ku temu, aby określić sobie samym naprzód, a następnie czynnikom interesowanym te dążenia i żądania w sprawie bankowej, których zaspokojenie przyniesie rzeczywistą pomoc dla rozwoju ekonomicznego kraju.

Mamy instytut utworzony z specjalną misją podniesienia i rozwoju ekonomicznego kraju, Bank krajowy. Od niego powinna wyjść inicjatywa tej dyskusji, on pierwszy powinien określić nasze żądania w sprawie odnowienia przywileju emisyjnego Banku państwowego, ze stanowiska praktycznego. Dotąd poruszenia kwestji z tej strony, nie czujemy w dyskusji, jaka się i u nas toczy.

Przy rozprawach nad sprawami nieaktualnemi w martwej porze roku, nie ponieśliśmy dotąd szwanku publicznego, dzięki pewnej podniosłości w traktowaniu spraw publicznych, jaka się i u nas zaczyna wyrabiać. Przy tej wszakże sprawie, dotyczącej najważniejszych interesów materjalnych krajowych i szwanku trudno się będzie ustrzedz, i nie pójdzie się drogą wiodącą do pożytku rzeczywistego, j e ż e l i d y s k u s j a p u b l i c z n a n a s z a n i e b ę d z i e r e g u l o w a n a i n i c j a t y w ą i w p ł y w e m t y c h, c o z a p o m y ś l n o ś ć e k o n o m i c z n ą k r a j u, w szerokiem znaczeniu słowa, s ą o d p o w i e d z i a l n i.

Czekamy!

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Warszawa d. 28. lipca.

Zastój ogólny w życiu społecznem, towarzyskiem i ekonomicznem nigdy się tak wybitnie nie zaznaczał jak w bieżącem lecie. Każdy w trosce o chleb powszedni, myśli tylko o kawałku chleba, a zdają się go nic nie obchodzić sprawy publiczne; jednem słowem, nigdy Warszawa nie wyglądała tak apatycznie, jak się to teraz dzieje.

Prawda, że do tego stanu wielce przyczynia się i tak zwana ogórkowa pora, podczas której wszyscy odpoczywać się zdają, ale i to co jest, nie bywało u nas nigdy.

Po wystawie sklepy świecą pustkami, narzekania na ciężkie czasy zdwoiły się jeszcze, a tych jasnych promieni budzących życie coraz mniej na naszym widokręgu.

Dziennikarstwo jedno rusza się jak może i czyni wszystkie wysiłki, aby życie budzić; niestety jednak to budzenie życia wygląda niby dolewanie opium do napojów życia, bo ani mu może stworzyć jakibądź program, a niezdarne usiłowania jednostek na skarcenie tylko zasługiwać mogą. W ogóle dowiedzioną jest rzeczą naprzykład, że u nas dzienników zawiele, jedne i też same kierunki przekonań mają po kilka organów, ztąd liczba czytelników się rozprasza bez pożytku dla jednej i drugiej strony.

Teraz naprzykład, jak zapowiadają dzienniki i prospekta, ma powstać świeży organ pod redakcją p. Walerego Przyborowskiego p. t. *Chwila* i jako sztandar swojej działalności wywiesić podobno panslawistyczną barwę.

Pan Przyborowski należy do kategorji młodych nie orłów ale wprawdzie zdolnych literatów, jego przekonania polityczne były zawsze nieokreślone już choćby z tego względu, że umiał być redaktorem postępowego, a następnie konserwatywnego dziennika. Człowiek to zresztą dobry, z gatunku tych poczciwców, u których ostatni mówiący zawsze ma rację.

Nieszczęście mieć chciało, że takim ostatnim mówiącym do p. Przyborowskiego był i jest niejaki p. Teodor Wierzbowski, znany wam utylitarysta, który parę lat temu przyjął w uniwersytecie warszawskim docenturę literatury polskiej po Chmielowskim i zgodził się na wykład w języku rosyjskim wbrew opinii i woli całego społeczeństwa.

Utylitaryzm ten p. Wierzbowskiego natchnął myślą p. Przyborowskiego do stworzenia organu, propagującego panslawizm.

Pan Przyborowski wniósł podanie do wydziału prasy o koncesję i za protekcją p. Hurki, a podobno i potężniejszych protekcyj, takową uzyskał. Faktom tym sam zresztą redaktor i wydawca nie zaprzecza (!).

Wielki organ miał już koncesję przed półtora rokiem, zabrakło mu jednak naiwnych, którzy na tego rodzaju przedsięwzięcie chcieliby dać grosz jaki i z powodu tej drobnostki sprawa ta zawieszoną została aż do obecnej chwili, która szczęśliwszą ma być podobno od swych poprzedniczek i urodzić dziennikarskie dziecię, o którem bym z całą przyjemnością nie wspominał, gdyby nie konieczność karcenia tego rodzaju wybryków jak na to zasługują i gdyby nie przekonanie, że te uwagi zwrócą z drogi p. Przyborowskiego, na którą wejść pragnie, drogi, która że nietylko szkody ogółowi wyrządzi, ale i jego samego z drogi obywatelskiej sprowadza. Zadobre imię ma dotąd pan Przyborowski, aby go mógł tak lekceważyć.

Już sama ta okoliczność, że cenzura bez wyraźnego programu „zgody“ prospektu wypuścić mu nie chciała, powinno otworzyć mu oczy i wskazać, że wchodzi na niebezpieczną ścieżkę, z której powrotu nie ma. Pan Przyborowski powinien wiedzieć, jak u nas drażliwem jest społeczeństwo na te rzeczy i obliczyć skutki nietaktownych wystąpień dziś zwłaszcza, gdy przy zgodzie z rosyjskim narodem jedna strona posiada bat w ręku i jego ofiaruje, a od drugiej do zgody grzbietu tylko wymaga.

Tyle o *Chwili*, dla której przesyłamy najgorętsze życzenie, aby się w czas opatrzyła i była tylko projektem n a c h w i l ę.

W tych dniach miałem sposobność rozmawiać z jednym z dygnitarzów moskiewskich, przybyłym z Petersburga. Naturalnie, że pilnie i bacznie rozpytywałem go się o stosunki, w których doskonale był poinformowany. Od niejakiego czasu w wielu miejscowościach Rosji powtarzają się bezustannie pożary. Wiadomą jest rzeczą, że pożary te są dziełem nihilistów, którzy najusilniej zwrócili całą swoją działalność ku temu, aby stworzyć największą ilość głodnych, i tym sposobem przyspieszyć wybuch socjalny. W wyższych sferach petersburgskich, jak mnie zapewniał ów dygnitarz, nikt się również inaczej nie zapatruje na obecną działalność rządu, jako na niesłychanie sprzyjającą nihilistycznym zamiarom. Zastój ekonomiczny tem jeszcze większy, a rząd ze swej strony dokłada wszelkich starań, aby ten zastój powiększyć przez podnoszenie podatków, utrudnienie produkcji itp. Wychowani pod liberalnemi rządami Aleksandra II. naturalnie nie mogą te wyższe sfery przyjąć jako dobrodziejstwa, dążenia rządu do zgubienia Rosji, z drugiej strony jednak potęga „Pobiedonoscewych i Katkowych“ jest tak wielką, że wypowiedzieć to zdanie otwarcie carowi nikt się nie ośmiela, a szare gęsi rządzą się w ohydny sposób. „Dodaj pan do tego jeszcze zdartą aureolę z głowy carów dla ludów przez Żelabowa dla ciemnych mas, które dotąd uważały ich za nietykalną świętość, a będziesz pan miał przybliżone pojęcie o tem, na jakim stoimy wulkanie. Jedynym pocieszającym u nas objawem jest nienawiść ku Niemcom, jaka się i u tych co rządzą przejowia, i dlatego można mieć wszelką nadzieję, że nowa chęć oszukania nas ze strony uczciwego meklera, jak to miało miejsce w Skierniewicach, padnie na grunt całkiem mu nieprzyjazny.“ Tyle z Petersburga.

Na naszym warszawskim bruku nic nowego nie ma. Hurko powrócił, jak już wam donosiłem, a pałac w Lubochenku tapicerzy warszawscy szykują z wielkim pospiechem.

Świeżą ofiarą zemsty pana Hurki, a raczej pani Hurkowej, padł pan Sergiusz Muchanow, były oberpolicmajster, były prezes teatrów warszawskich, były mąż pani Kalordzi, a ostatecznie intendent pałaców carskich. Komedje prawdziwe opowiadają ludzie o zatargach, jakie miały miejsce pomiędzy p. Muchanowem a panią Hurko o łyżki, dywany, talerze i inne porcelanowe naczynia, przeznaczone do użytku cara i zostające pod zawiadywaniem Muchanowa, a które koniecznie używać chciała pani Hurko.

Przez całą arystokrację rosyjską Hurkowie a szczególniej ona zaliczani są do parweniuszów, dorobkiewiczów (z tej też racji i sama carowa nienawidzieć ma tej pani, i jak niemniej i z powodu jej zupełnie niearystokratycznego się obejścia w salonie *). Muchanow, jako arystokrata z urodzenia, niemiłem okiem patrzył przy każdej sposobności na manifestujące się to parwenjuszowskie usposobienie, i na każde wezwanie pożyczki żądał piśmiennych odezw; to drażniło panią Hurko, i w końcu Muchanow dostał dymisję. Pani ta w dodatku jeszcze miesza się do wszyst-

*) Pani Hurko, panna de Salias z domu, córka autorki znanej pod pseudonymem Ewgenii Tur, obracała się niestety w najpierwszych towarzystwach Francji, gdzie niestety spotykała się także z wieloma rodakami naszymi. *Przyp. red.*)

NIEZNAJOMA.

Nowelka.

przez

KRYSTYNĘ.

(Ciąg dalszy).

Wtem weszła pani Sulimska, uśmiechnięta, szczęśliwa, podając Rozmarji jak aniołek śliczną dziecinę, obciśniętą w haftowane poduszki i różane wstążki. Widok ten zagasił żary oczów, które już miały podpalić ten szczęścia domowego przybytek, opamiętała ją przyszłość tego niewiniątka, któremu byłaby odebrała ojca; odwróciła się więc od pana Sulimskiego i suchym, urywanym głosem wymówiła:

— Nietylko wieczór, ale nawet w dzień nie pływałam nigdy na jeziorze Lemańskiem.

Dziecina uśmiechnęła się, jakby dziękując za poświęcenie się dla niej. Rozmarja uścisnęła namiętnie dziecko, a łzy wielkie, ciężkie, jak ostatnia ofiara, spadły na główkę dziecięcia. Zbawieni zostali wszyscy, a dusza matki Rozmarji cieszyła się na wysokościach, odbierając sowitą nagrodę za zasady poświęcenia i zacności, które od maleńkiego wpajała w duszę swej córki.

Rozmarja spaliła mosty za sobą, wyparła się siebie, i już w tej roli teraz utrzymać się musiała na zawsze. A było to jej coraz ciężej; widziała, że w panu Sulimskim powstało zwątpienie, które już teraz zbijać jej się należało.

Cóż to za fatalność nad nimi zawisła! Jednem uczuciem, taką sympatją wiedzeni, oboje zejść się nie mogli w życiu, aż dopiero wtenczas, kiedy było za późno!

Pani Sulimska widząc Rozmarję rozrzewnioną, ściskającą dziecinę, szczęśliwa z jej miłego wzruszenia, rzekła:

— Bądź pani chrzestną matką naszej dzieciny, to mam życzenie, którego wymówić nie śmiałam. Mówią, że dzieci do chrzestnych rodziców bywają podobne, o, gdyby nasza dziecina część pani przymiotów mogła posiadać!

Rozmarja wróciwszy do domu, złamana była tyloma walkami i wrażeniami, lecz udała się zaraz do kaplicy, jak już nazywano pokój nieboszczyka pana, i tam modląc się gorąco, dziękowała Bogu, że nie uległa tak wielkiej pokusie, nie zrujnowała szczęścia tych dwojga ludzi, lecz jak owa Parka z salonu poznańskiego snuć im chciała pasmo dni najszczęśliwszych, choćby przędzą własnego życia.

Sylwia, badając Rozmarję z miłością, widziała wielką w niej zmianę, jak stała się prawie milczącą, jakąś rzewną, mianowicie widząc małe dzieci. Rozmarja oddawała się teraz więcej jeszcze pobrym uczynkom, leczeniu chorych, a w końcu dla poznania kraju poczęły z Sylwią zwidzać bliższe i dalsze strony Wołynia i Podola.

IX.

Włodzimierz prawie ciągle siedział teraz na wsi. Ostatniemi laty przebywając więcej czasu w Poznaniu, trochę zaniedbał dom i gospodarstwo. Wziął się więc, i to z jakąś niezwykłą ochotą do upiękniania ogrodu, zdobił pokoje w różne nabytki sztuki, które nagromadził w podróżach — dość, że czas schodził mu szybko, pomimo że myśl tęskna gdzieś daleko na wschód odlatywała.

Pewnego razu przyniesiono mu z poczty nieznaną ręką pisany list, który go mocno zajął. Począł czytać, a twarz, gdyby pod promieniem słońca, rozjaśniła mu się cudownie.

List był od Sylwii.

„Szanowny Panie!

„Nie pisałam dotąd, bo pisać nie lubię, a zwłaszcza czczych frazesów. Lecz od jakiegoś czasu zaszły u nas zmiany, o których warto donieść.

„Usposobienie pani Rozmarji zmieniło się zupełnie — czy na dobre, nie powiem panu, bo sama odgadnąć nie mogę, — może pan to lepiej potrafisz odemnie. Robi ona na mnie dziś wrażenie osoby, którą silna gorączka nagle opuściła. Nie ma już w niej tej sprężystości męzkiej, która jej taki odrębny charakter naznaczała, nie ma tego motoru, który przewodniczył działaniom. Zrobiła się powolną, słodką nawet, że tak powiem, apatyczną.

„Już nie ugania na wierzchowcu po całych dniach samotnie, co mnie w desperacki strach o nia nieraz wprowadzało, a najważniejsza kardynalna zmiana zaszła ta, że niczego nie szuka.

„Byłyśmy w Żytomierzu; nie wiem, czy widziała przechodniów, — nie spojrzała na nikogo nawet. W teatrze to samo, publiczność nie istniała dla niej wcale, ale też uważam, że jej także teraz nic żywo nie zajmuje. Patrzy na świat zimnemi oczyma, bo patrzeć musi; dla przyjaźni może nie zamarło uczucie, bo kiedyś od niechcenia wymówiła: „Czy Włodzimierz zapomniał o nas, że też nie pozdrowi słowem od tak dawna?“.

„Już nie mam po tem ostatniem słowie nic panu donieść, jak tylko przesłać moje życzliwe wyrazy. Sylwia“.

X.

Stary kamerdyner, który jeszcze był chłopięciem u rodziców pana Ilińskiego, dawnym obyczajem układając pachnące zielone sianko pod obrus do stołu na Wigilię Bożego Narodzenia, mruczał sobie coś ciągle niezadowolony, gdy mu młody lokaj podawał talerze. Ustawiał je ciągle, obliczając, i mówił już głośno do siebie: „Tak być nie może nie do pary, ale kogo tu wyrzucić? Obrazi się na mnie zaraz, skoro zwyczaj domu każe, aby domownicy zebrali się na wieczerzę. Oj! źle będzie, ale jaka na to rada? Może ktoś nie dopisze, albo Pan Bóg kogo zjawi. Ale to ostatnie już nie, bo któżby się trafił w taką porę? Czas okropny! Tam leje jak z cebra, a naprzemian śniegiem miota. Powtóre za nieboszczyków, to prędzej tak się zdarzyło, że krewniak jaki na święta przyjechał choćby i nieproszony. Ale teraz, to co innego, do młodej pani niktby nie śmiał tak się zapędzać“.

Biedak zastawił stół, już miano niezadługo wnosić wazę, a jemu koncept nie przychodził, jakby tu figlem zażyć i kogoś cofnąć. Chłopiec niechętny pisarzowi szepce mu, aby go niby zapomniawszy, wcale do stołu nie zaprosić — podobała się staremu ta myśl, bo go sam także nie lubił, naraz krzyknął na chłopaka:

— Cicho mi być — i nadstawił ucha, jak stary strzelec, gdy w lesie strzały posłyszy, badając, z której strony głos niesie. A odgłos trąbki rzeczywiście zbliżał się szybko, już tuż tuż trąbiono koło werandy.

— Wszelki duch Pana Boga chwali — powiedział stary — gość jedzie! I rzucił się do drzwi z młodzieńczym jeszcze zapałem, bo mu tak na rękę, że ktoś właśnie przybywał.

W przedpokoju już lokaj zdejmował futro przemokłe z dorodnego mężczyzny, który spostrzegłszy staruszka, podchodząc ku niemu z wielką dobrocią i uprzejmością powiedział:

— Zapóźniłem się bardzo, może mi już nie wypada pokazać się waszej pani?

— Nie znam pana; widzę, żeś pan z daleka, ale powiem, że nigdy może w życiu nie przybyłeś panie i nie przybędziesz w lepszą gdzie porę, jak dziś do nas.

— Doprawdy — a dla czego?

— Bo mi brakowało jednej osoby do wigilijnego stołu, a tak będzie do pary.

Włodzimierz biorąc sobie za dobrą wróżbę taki prognostyk, w nadmiarze radości objawszy szyję staruszka ręką, wcisnął mu coś w dłoń, mówiąc:

— Niechaj święte Twoje słowa będą, starcze, i wszedł do salonu.

Stary zaś powiedział: „Aha! terazem w domu, widzę co się święci“, a roztworzywszy dłoń, gdy mu błysnęło przed oczami parę sztuk złota, z rozjaśnionem okiem powiedział:

— Widać pana po cholewach, daj mu tam Boże, nam pana trzeba.

A wszedłszy do jadalnej sali, postawił na stole srebrny serwis, kandelabry odmienił, to i owo dla świetności dodał, a mruczał ciągle: „Trzeba takiego wspaniałego gościa i przyjąć, i wystąpić także po pańsku.“

Rozmarja rozmawiając z księdzem proboszczem, usłyszawszy już blisko trąbkę, myślała, że sztafeta z życzeniami od ojca. Gdy jednak nie oddawano listów, wyszła do drugiego salonu i tam spotkała się z Włodzimierzem. Twarz jej oblała się lekkim rumieńcem zdziwienia z takiej niespodzianki. On zaś ująwszy jej rękę, zapytał z czułością:

— Czy pani przyjmie pod swój gościnny dach podróżnego, zbłąkanego w tych stronach?

— Przyjemniej byłoby mi z pewnością przyjmować dawnego przyjaciela, przyjeżdżającego umyślnie, by złamać się z nami opłatkiem.

— Niech już pani, czy pierwszego, czy drugiego, tylko przyjmie łaskawie.

Sylwia uradowana wbiegła z pospiechem i podając ręce rzekła:

— Jakiż pan dobry, żeby dzisiaj przyjechać! Jakże się bardzo cieszę, że pana widzę u nas, na tym nieco pustym Wołyniu.

Podano niebawem wieczerzę, przed którą Rozmarja podała przybyłemu opłatek, z domowymi złamawszy się jeszcze rano.

Podczas wieczerzy ton był poważnie nastrojony, gdyż wszyscy oficjaliści zasiedli do stołu. Włodzimierz tak kierował rozmową, że każdy w niej jakiś wziął udział. Nie tak, jak to najczęściej bywa, gdy państwo między sobą się bawią, a i to rozmawiając po francusku, oficjaliści niby na wspólną zaproszeni ucztę, biorą tylko w niej udział czysto dekoracyjny.

(D. n.)

kiego na czem zna się i nie zna; teatr jest pod szczególną jej opieką. Teraz naprzykład kazała zaangażować p. Myszugę, który od czasu śpiewu moskiewskiego w klubie zyskał jej zupełną łaskę, za 10.000 rs. rocznie. Suma to, jaka teatr rujnować musi, zwłaszcza, że mu cofnięto subwencję. Niedołężny zaś Gudowski nie umie przy tych ekscesach wszystkich znaleźć dostatecznej siły oporu, i oszczędza na innych więcej zasłużonych artystach, nie mówiąc już o całem niezdolnem i niedołężnem prowadzeniu tak pod względem artystycznym jak i administracyjnym teatru.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 1. sierpnia.

(Zapowiedź konferencyj ministrów austrjackich i węgierskich w Wiedniu w pierwszej połowie września. — Oświadczenie biskupa Strossmayera, że złoży wizytę banowi Chorwacji. Pielgrzymka do Welehradu. — Po wojnie celnej — unia celna. Podróż p. Bratiana *via* Budapeszt-Wiedeń do Marienbadu i wysnuwane ztąd wnioski. Poprawka *Pest. Lloyda*. — Burzliwe rozprawy w francuzkiej Izbie deputowanych nad 12-milionowym kredytem na Madagaskar. Mowa dep. Clémenceau przeciwko Ferry'emu. Zamięszanie w Izbie. Oświadczenie prezesa gabinetu Brissona. — Prasa rosyjska o ukrainofilstwie).

Prezydent ministrów węgierskich, p. Tisza, udaje się, wedle komunikatu *Polit. Corresp.*, w połowie sierpnia ponownie do Ostendy, gdzie zabawi trzy tygodnie. Bezpośrednio po jego powrocie rozpoczną się we Wiedniu co roku o tym czasie odbywające się konferencje ministerjalne. Ze względu na nastąpić mający przedtem zjazd hr. Kalnokyego z ks. Bismarkiem, narady te będą miały rozstrzygające znaczenie, ułożonym bowiem na nich zostanie nietylko program prac parlamentarnych i przedłożenia dla delegacyj, ale także główne zarysy ugody finansowej. Na konferencje wiedeńskie przybędą ze strony węgierskiej oprócz p. Tiszy także ministrowie hr. Szapary i hr. Szechenyi.

Wiadomość, że biskup Strossmayer zamierza złożyć wizytę banowi Chorwacji, hr. Khuen-Hedervary'emu, potwierdza się. Ks. biskup oświadczył, że odwidzi bana w połowie sierpnia, dodając, że pragnął to już dawniej uczynić. Gdy mu tylko zdrowie pozwoli, zamyśla udać się do Welehradu, jak to zapowiedział w liście pasterskim. Atoli o gromadnej pielgrzymce z Chorwacji i Slawonii, na której czele stałby biskup, nie może już być więcej mowy.

Podczas gdy do niedawna cała Europa rozbrzmiewała hasłami wojennemi na arenie polityki celnej — zeszła dyskusja w tej materji obecnie na inne zgoła tory, więcej idyliczne, mniej bądź cobądź nieprzyjazne. Od Berlina — bo już to ztamtąd zawsze musi wyjść wszelka inicjatywa — aż do Bukaresztu mówi dziś wszystko o unii celnej, choć, co prawda, w sposób niejako humorystyczny. Tak np. łączą z temi planami zamierzoną podróż prezydenta ministrów rumuńskich, p. Bratianu, do Marienbadu. Bezwątpienia wstąpi p. Bratianu do Budapesztu i Wiednia, przejeżdżając przez stolicę Węgier i Austrji, nie omieszka też przy tej sposobności zetknąć się z kierownikami polityki austro-węgierskiej, poruszy — być może — nawet motywa handlowo-polityczne — nie należy jednak mimo to wyciągać z tej okazji wniosków za daleko idących.

„Bądź co bądź — powiada, omawiając tę sprawę *Pester Lloyd* — mylonoby się bardzo w Bukareszcie, gdyby uregulowanie stosunku Rumunii do Austro-Węgier łączyć chciano z projektowaną unią celną dwu mocarstw środkowo-europejskich. Związek celno-polityczny Austro-Węgier z Niemcami jest sprawą, która w najlepszym razie zakończoną być może w czasach późniejszych (? — Red. *G. N.*), podczas gdy porozumienie Austro-Węgier z Rumunią na podstawie zwykłego traktatu jest sprawą bezpośredniego i praktycznego znaczenia."

Izba francuska była znowu onegdaj widownią bardzo przykrego zajścia. Rozprawy toczyły się nad kredytem madagaskarskim przy licznym udziale posłów i przepełnionych galerjach.

Wszedł nasamprzód na trybunę Clemenceau, aby w długiej mowie zaatakować nietylko Ferry'ego za jego wywody w sprawach polityki kolonialnej, ale także i obecny gabinet. Z początku słuchano go dosyć spokojnie i nie przeszkadzano zgoła. Jedynie lewica skrajna darzyła swego swego członka oklaskami. Dopiero, gdy ataki jego i zarzuty, czynione przeciwnikom, stawały się ostrzejszemi, począł się rodzić zwolna niepokój w Izbe, aż wreszcie przyszło do takich scen, wybuchów namiętności, hałasów i wyzywań osobistych, jakich nie było od czasu upadku Ferry'ego.

— Polityka kolonialna Ferryego — mówił Clémenceau — nie da się niczem usprawiedliwić. Powiedziano, że ona była koniecznością — nie, ona niczem innem nie była, jak tylko teorją akademicką. Co w pewnych warunkach jest dobrem, w zmienionych przynieść może zgubę. Gdzie dowód, że Francja potrzebuje od r. 1885. szukać nowych kolonij? Mogą one tylko ruinę na nas sprowadzić.

Clémenceau wskazuje następnie na rozmaite objawy ze strony kraju, zwrócone przeciwko polityce Ferryego, a krytykując postępowanie większości i przypominając pewne kroki jej przewódzców, które poczynili u Ferry'ego, woła:

— To było szaleństwo!

Już przedtem dały się zauważyć w centrum (oportuniści — gambettyści) niepokoje i rozdrażnienie, podczas gdy skrajna lewica i prawica oklaskiwały mowcę. Słowo „szaleństwo" przepełniło jednak miarę cierpliwości przeciwników, i dało sygnał do gwałtownych scen. Nasamprzód Ferry zerwał się ze swego siedzenia i zawołał, zwracając się ku Clémenceau:

— Tak, szaleństwo, ale z pańskiej strony!

Centrum na to wybucha oklaskami, jeszcze się jednak te nie uciszyły, gdy skoczył Cassagnac, jak opętany, i całą siłą potężnych swoich piersi krzyknął do Ferry'ego:

— Milcz pan! Tego już za wiale! To bezwstyd!...

Teraz rozpoczął się hałas na dobre. Sto jakich głosów domaga się przywołania Cassagnaca do porządku. Krzyki trwają kilka minut. Wszyscy posłowie pozrywali się z krzeseł, przyskakując do siebie co chwilę z zaperzonemi obliczami i zaciśniętemi pięściami. Deputowanych Langlois'a i Clovis Hagues'a musieli przyjaciele przychwycić, aby się z sobą nie pobili. Dzwonek prezydenta pracuje tymczasem bez przerwy, ale zgoła bezskutecznie.

Rozsądniejszym członkom Izby udaje się wreszcie perswazją przywrócić jaki taki spokój. Prezydent udziela Cassagnacowi naganę, poczem Clémenceau, który przez cały czas zachował podziwu godny spokój i zimną krew, mówi dalej:

— Zanim opuszczę trybunę, muszę odeprzeć legendę, którą chciano wymyśleć z okazji upadku Ferry'ego. W poszczególnych grupach deputowanych toczyła się dyskusja tylko nad tem, czy Ferry upaść ma przed uchwaleniem kredytu 50-milionowego, czy potem. Co do upadku samego panowało zupełne porozumienie. Zaprzeczy mi kto może? Nie ze skrajnej lewicy wyszedł też wniosek oddania Ferry'ego w stan oskarzenia.

Na te słowa dały się słyszeć ironiczne okrzyki w centrum, poczem Clémenceau mówi dalej wzburzony:

– Ten, co podniósł to oskarżenie, jest mężem, który był w ogniu i którego uchwalono pochować kosztem narodu. Mąż ten zapytał: „Czyż nie znajdzie się nikt, ktoby oddał Ferry'ego w stan oskarżenia za tyle upokorzeń i nieszczęść, jakie spadły na Francję?" Chciałbym widzieć, czy p. Ferry będzie miał odwagę wziąć udział w pogrzebie admirała Courbeta!...

Wśród ogromnej wrzawy i oklasków oświadcza w końcu Clémenceau, że ma zaufanie do obecnego rządu, ale chciałby wiedzieć, czy to jest rząd Brissona, czy Ferry'ego.

Izba nagle się ucisza, oczy wszystkich zwracają się na prezesa ministrów, który też powstawszy z miejsca, odzywa się w te słowa:

— Prosiłem już Izbę, aby się nie zajmowała tem, co już minęło, bo to nie przynosi nam żadnego pożytku. Odwołuję się do wszystkich grup republikańskich w imię jedności. Nie chcę w to uwierzyć, aby ta jedność była iluzją.. Rząd domaga się 12-milionowego kredytu na Madagaskar. Aby usprawiedliwić to żądanie, nie potrzeba tu przywodzić żadnych teoryj o polityce kolonialnej. Należy tylko zrozumieć, gdzie jest interes Francji.

„Rząd nie jest ani za porzuceniem dotychczas nabytych kolonij, ani za nowemi zdobyczami — chce jedynie utrzymać to, co już Francja posiada, i urządzić tak, aby kolonie kosztowały jaknajmniej, a niosły dochodu — jak najwięcej. Rząd zastanowi się szczegółowo nad tą sprawą i przedłoży wnioski odnośne nowej Izbie. Obecnie jednak proszę imieniem rządu o zakończenie dyskusji nad tym przedmiotem, która wywołać może nowe zajścia."

Mowę Brissona przyjęto przeciągłemi ze wszech stron oklaskami, poczem Izba uchwaliła żądany kredyt 291 głosami przeciw 142.

Z powodu artykułu pisarza rosyjskiego Pypina o ukrainofilach podniosła się szeroka dyskusja w prasie rosyjskiej, wypływająca z niechęci uznania ukrainofilstwa w tej nawet formie co p. Pypin, to jest jako prowincjonalizmu rosyjskiego. *Kijewlanin* występował naturalnie najnamiętniej (bo jest po to). Ustęp końcowy jego wywodów w kilku artykułach zacytujemy jako wyborną ilustrację, czego spodziewać się mogą naiwni, marzący jeszcze o jakiemś duchowem pobratymstwie z Wielkorosją.

„Tutaj, mówi organ urzędowy południowo-zachodnich prowincyj, działalność ukrainofilów nie jest zbyt rozległą, ale bardzo pomysłową w propagowaniu dwóch celów, odrywania młodzieży od zajęć poważniejszych i rozbudzania wśród tejże młodzieży ducha gorączkowego i chlubienia się grubiańskiem postępowaniem. Urządza się jakieś przedstawienie amatorskie albo koncert ukrainofilski, całe dziesiątki studentów i studentek miesiącami opuszczają wykłady, dla prób i repetycji. Ukazywanie się na owych przedstawieniach, w kostiumach ludowych i dziegciem wysmarowanem obuwiu i t. d. należy do dobrego szyku, również jak szalone okrzyki i domaganie się powtórzeń. Nie raz już była mowa o tych niefortunnych wybrykach, nie więcej pomoże nowa o nich wzmianka. Trudno przecież zamilczeć, że chociaż fakta te, same w sobie są nic nieznaczącemi drobnostkami, *en masse* nader zgubnie działają, rozrzucając w młodzieży instynkta *chachołskie (sic!)*, zmuszając ją do fałszywego chełpienia się, że zachwyca się tem, czem na serjo zachwycać się trudno, gdyż utwory ukrainofilskie są prawie wszystkie liche i niezdarne, a zachwycanie się niemi, jest niewątpliwie objawem arcysztucznym."

W końcu *Kijewlanin* dochodzi do takiego wniosku:

„Z jednej strony, ukrainofilstwo okazuje się jako dążność, blisko pokrewniona z dążnościami antipaństwowemi; z drugiej, daje ono możność wszystkim niemożliwym zerom społecznym, odgrywania roli „męczenników za miłość ojczyzny" i pod tą pokrywką, zyskiwania popularności w kołach łatwowiernej młodzieży."

Warszawskiemu Dniewnikowi i to ocenienie działalności ukrainofilów wydaje się za delikatnem, że swej strony dodaje jeszcze taką uwagę zmierzającę wprost do celu:

„Uznając solidarność w utworach naszych kijowskich i halickich ukrainfilów, u trudno zaprzeczyć istnieniu tej solidarności, okaże się, iż treść ich dążeń — przypomina działanie Mazepy — no, a ten sposób działania, jest nietylko blisko" ale bardzo, nadzwyczaj blisko pokrewnionym ze zdradą!"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 1. sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy zmiennym stanie nieba i wietrze północno-zachodnim. Średnia temperatura dnia była 13,°, najwyższa 19,°, najniższa dziś z rana 9,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 1. sierpnia: Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze sierpnia (16,°6 C.), niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza się zmniejsza, pogodnie.

* **Arcyksiążę Albrecht** przejechał wczoraj przez Lwów, udając się do Czerniowiec.

* **P. dr. J. Ochorowicz** wyjechał wczoraj z Warszawy, udając się do Antwerpii, a następnie na dłuższy czas do Paryża.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Gustawa Loewla, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bylicach, a Stanisława Martusiewicza w Rzędzianowicach.

* **Na miejscu stracenia** ś. p. Teofila Wiśiowskiego zebrała się wczoraj, jako w rocznicę śmierci spora liczba osób, gdzie przed krzyżem rzęsiście iluminowanym, odśpiewano pieśni patrjotyczne.

* **Umundurowanie urzędników kolejowych.** Z powodu rozporządzenia, aby urzędnicy kolejowi pełnili swe funcje służbowe w mundurach, rozpoczęła się silna agitacja przedsiębiorczych Niemców o otrzymanie tej dostawy. Nasi krawcy wprawdzie nie zasypiają tej sprawy, ale nie dość zdaje się energicznie do niej biorą. Wczoraj byli pp. Mikuliński i Platowski z prośbą u p. dyrektora Śladkowskiego o poparcie w otrzymaniu tego przedsiębiorstwa i p. Śladkowski, jak zawsze, tak i tym razem, okazał się dla sprawy życzliwym i oświadczył, że usilnem będzie jego staraniem, by dostawę mundurów otrzymali krajowcy — nie wiadomo nam jednak, aby poczyniono jakie w tej sprawie kroki u hr. Czedika, prezydenta dyrekcji kolei skarbowych.

Energiczne tylko a wspólne i łączne działanie może sprawić, żeby i ta dostawa nie wymknęła się do Wiednia — zdaniem więc naszem, powinniby krawcy zawiązać w tym celu spółkę i razem o wspomniane przedsiębiorstwo się ubiegać.

* **Przeciw próżniactwu i włóczęgostwu.** Od d. 27. lipca poczęły obowiązywać dwie ustawy, a to: jedna zmieniająca niektóre paragrafy kodeksu karnego i dawnej ustawy o włóczęgostwie, i druga o zakładaniu domów przymusowej pracy i poprawy. Pierwsza stanowi, że kto bez zajęcia i pracy, będąc do niej zdolnym, błąka się i nie może wykazać się z posiadania środków utrzymania, lub że uczciwie o ich zarobienie się stara, ten ma być jako włóczęga karany aresztem od 1. do 3 miesięcy. Ustawa ta przyznaje zarazem gminom prawo osobę taką zmusić do pracy, tj. dać jej zajęcie za wynagrodzeniem lub wyżywieniem, a jeśliby wzbraniała się przyjąć pracę, sąd ukarze ją aresztem od 8 dni do 1 miesiąca. Wspomniana ustawa przyznaje dalej sądom możność orzeczenia: oddania przytrzymanego do zakładu przymusowego pracy. Celem ustawy jest usunięcie próżniactwa i dlatego też oznacza ona karę aresztu od dni 8 do 3 miesięcy na tych, którzy na publicznych miejscach, od domu do domu żebrzą, albo z próżniactwa (a więc nie kaleki) odwołują się do publicznej dobroczynności, jako też na tych, którzy niedorosłych do żebractwa nakłaniają lub wysyłają.

Druga ustawa postanawia, że stosownie do wymogów publicznego bezpieczeństwa mają być w pojedynczych krajach zakładane domy pracy przymusowej. Starania o te zakłady porucza ustawa krajom. Sejmy postanowić mają, czy takie domy przymusowej pracy i poprawy zakładane być mają przez powiaty i gminy. Do założenia ich — mówi ustawa — państwo przyłoży się stosownie do potrzeby odpowiednim zasiłkiem.

Spodziewać się zależy, że obie te ustawy, pierwsza, jeśli będzie należycie przestrzeganą, druga, jeśli jej wykonanie wprowadzą ustawodawstwa krajowe — niemało przyczynią się dla dobra publicznego.

* **W sprawie wycieczki do Budapesztu** ukaże się niebawem odezwa do publiczności, zachęcająca do licznego udziału; zapisywać będzie się można do 20. sierpnia u prezydenta miasta Lwowa i Krakowa. Wiceprezydent tutejszy p. Mochnacki Edmund, zawiadomił już urzędownie prezydenta Budapesztu p. Gerloczy'ego o wycieczce Rady miejskiej na wystawę węgierską.

* **Jak wydalają z Prus?** *Gaz. Toruń.* zamieszcza korespondencję z Wielkiego Leńcka w pow. nidborskim na Mazurach:

„Prawie codziennie wyprowadzają tu teraz żandarmi biednych Polaków za granicę w ręce władzy rosyjskiej. Było tu u naszego proboszcza 2 parobków z Polski; tych żandarm za granicę wyprowadził, również i wyrobnika Bogackiego ze wsi tutejszej. We wsi Bełku pod Lidzbarkiem zajechali żandarmi do ludzi na pole, wzięli od roboty dwóch chłopów, związali (?!) ich, żeby na komorę odstawić. Kobiety pouciekały i pokryły się, ale je znaleziono i także odprowadzono na komorę rosyjską. Z Zielenia wzięto i wytransportowano Pawłowskiego i żonę jego także, a ta jest tu z Prus rodem. Powiadają tutaj ludzie, że Pawłowski ma tu kawał gruntu i dom, a gdy teraz od wszystkiego wzięty, ma rząd własność jego sprzedać (?), koszta odciągnąć, resztę zaś Pawłowskiemu wypłacić. Z Rybną podobno 10 rodzin, mężów, żony i dzieci, wyprowadzono za granicę. Co ci ludzie zawinili, nikt tu nie wie, każdy w głowę zachodzi, po co porządnych ludzi wydalać, gdy rąk do roboty brak tu wszędzie! Niemcy mi powiadali, że dla tego ludzi z Polski wydalają, iż dzieci swoich do szkoły w pruskim kraju posyłać nie chcieli".

Jeżeli to prawda, iż kompentent ów donosi, że żandarmi wiążą ludzi i jak zbrodniarzy transportują — to zaiste cóż to za okropne nadużycie! Przypominają się ludy dzikie i czasy bar barzyńskie.

* **Lwowski komitet**, mający się zająć losem wydalonych z Prus rodaków naszych, zaprosił do współudziału następujących panów: Sladkowskiego, Kłosowskiego, Słonińskiego, Torosiewicza, Szczepanowskiego, Simona, Mikolasza, Kiselkę i Baczewskiego.

Artur hr. Potocki nadesłał na cele komitetu 60 zł.

* **Festyny i wycieczki.** Prócz zabawy ogrodowej Stowarzyszenia „Skała", o której wczoraj donosiliśmy, jest zapowiedziana na jutro także wycieczka „Gwiazdy" do lasku na Pasiekach. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

* **Komu się sprzykrzy?** Wiadomo, jak dalece Czesi od chwili odzyskania praw autonomicznych pracują nad odzyskaniem tego, co wieki niewoli zatarły. Rada przedmieścia pragskiego zażądała od pragskiego Towarzystwa wyrobów żelaznych, aby takowe wszelkie rachunki i korespondencje przesyłało w języku czeskim. Zarząd fabryki odpowiedział, że manipulacja odbywa się w fabryce po niemiecku, zatem uwzględnić żądania nie może i tylko gotów przesyłać przekłady czeskie rachunków. Rada gminna odpowiedziała na to, że w takim razie potrzeby swe zaspakajać będzie na przyszłość w innym zakładzie.

* **Kapelusze z... papieru.** W handlu ukazały się kapelusze amerykańskie, wytłaczane z masy papierowej. Kapelusze z tego materjału odznaczają się tanością i wrażliwością na wilgoć.

* **Na kolejach warszawskich** sprzedają broszurkę, zachwalającą małżeństwa, zawierane przez pośrednictwo kantorów. Na końcu dodaną jest lista szczęśliwych stadeł, skojarzonych przez ajencję Charles w Hamburgu, na której figurują nazwiska i rodzin polskich...

* **Oszustwo.** Przy Wieliczce, w Klaśnie, istnieje fabryka z protokółowaną firmą: „Matzner & Josephstahl, fabryka likierów, rumu, destylarnia spirytusu i fabryka octu", asekurowana w tutejszem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia na 100.000 zł. Do spółki w tej fabryce należą: Wolf Matzner ojciec, i Josephsthal, zięć Matznera — a pomocnikiem ich w interesie całym był Izydor Matzner, lat 26 liczący, syn Wolfa Matznera, a szwagier Josephsthala. Każdy ze wspólników, jak pisze *Czas*, miał prawo oddzielnego podpisywania weksli, bez znoszenia się z wspólnikami, korzystał też z tej okoliczności podstępnie młody Izydor Matzner, fałszując weksle i zamieniając je w ostatnich dniach gwałtownie na gotówkę, miał zaś po temu bardzo sprzyjające okoliczności, gdyż firma używała dotąd dobrego imienia, a on zastępował ją na zewnątrz, zawierał układy i inkasował pieniądze na rzecz firmy. Przemyślny Izydor Matzner, który tak był potrzebnym przemysłowi, iż nawet mimo 26 lat, nie uważano za potrzebne pociągnąć go do służby wojskowej, sfałszował kilka weksli, bardzo zręcznie podpisując także tutejszych znanych i poważnych kupców obywateli, a na zasadzie sfałszowanych weksli naraził na szkody krakowskie instytucje finansowe. Jak daleko plan jego sięgał, niewiadomo, lecz zupełnemu jego ziszczeniu przeszkodził dyrektor kasy oszczędności, który wcześnie poznał się na delikatnych a tak sprytnie prowadzonych interesach Matznera i dlatego też kasa oszczędności obronną z tej gry Matznera Izydora wyszła ręką. Niestety Izydor Matzner ulotnił się w samą porę, chociaż komisarz policji p. Jüttner nie zaniedbał wszelkich środków ostrożności, a uciekający mógł uwieźć z sobą najwyżej 20.000 zł. Izydor Matzner znanym był z lekkomyślnego życia i grał grubo w karty. We czwartek też aresztowano i odstawiono do sądu wspólników firmy Matznera ojca i Josephsthala. Bliższych szczegółów podawać nie możemy ze względu na toczące się obecnie śledztwo.

* **Dyrekcja seminarjum naucz. żeńskiego** we Lwowie ogłasza, iż na rok szkolny bieżący do klasy I. przyjętych będzie tylko 40 uczennic, do klas zaś innych tylko te kandydatki, które już uczęszczały do seminarjum i były uznane za przysposobione do tych klas, przeto przyjęcie do se-

---

BELWEDERCZYK

KAROL PASZKIEWICZ.

Wspomnienie pośmiertne

skreślił

Dr. J. ŁUKASZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Po wyleczeniu się w Warszawie z ran, nasz Belwederczyk natychmiast zgłosił się do służby. Przedewszystkiem za bitwę grochowską został ozdobiony krzyżem „virtuti militari", a potem przydzielony w stolicy do 4 pułku ułanów. W końcu odkomenderowany w stopniu kapitana na prowincję do 7 pułku jazdy litewsko-ruskiej, pozostał na tem stanowisku aż do nieszczęsnego końca kampanii, kiedy 21.000 armia pod dowództwem naczelnem jen. Rybińskiego przekroczyła granicę pruską i dobrowolnie broń złożyła. Już przedtem, bo d. 15. września rząd narodowy wydał „odezwę do ludów", w którą każdy po wpisaniu swego nazwiska się zaopatrzył.*) Oprócz tego Karol Paszkiewicz otrzymał dymisję od naczelnego wodza z posunięciem na stopień majora. Opuścił kraj rodzinny wraz z bratem Stefanem; starszy

*) Oryginał tej odezwy oglądaliśmy u ś. p. Karola Lewa, połowa arkusza jest zadrukowana po polsku, prawa po francusku. Przy nazwiskach Lelewela i Szanieckiego, dodane po francusku: *nonce de la Diète!* Odezwa brzmi jak następuje:

„Nr. 30. Bacząc na położenie rewolucyjnych obywateli Polski, cnotą i poświęceniem w sprawie wolności i ojczyzny narażonych na nieubłaganą nienawiść nieprzyjaciół imienia polskiego i niepodległości, postanowiliśmy odezwać się do uczucia ludów, przyjaciół powszechnej wolności. aby: Obywatela Karela Czesława Paszkiewicza sercem braterskiem przyjąć chciały. Poświęcił on wszystko, co miał drogiego w ojczyźnie, wielkim celom postępującej ludzkości; opieka jego do ludów należy. W Zakroczynie d. 15. września 1831. *Niemojewski*, *Lelewel Joahim*, poseł; *Władysław Ostrowski*, *Szaniecki* poseł; *Antoni* hr. *Ostrowski* senator, wojewoda, jener., były dowódca gwardji narodowej."

Józef poległ śmiercią walecznych pod Wielkiem Dębem, jako oficer 8. pułku piechoty.

Ktokolwiek z nas chce posiąść naukę a mądrość na całe życie, powinien zbadać do gruntu, i przetrawić dzieje powstania listopadowego. Wszystkie przywary i cnoty, wady i zalety naszego charakteru narodowego wystąpiły tam na jaw, starły się ze sobą, pasowały się czas jakiś, aż w końcu zwyciężyły nierząd, niesforność i brak wiary w siebie, i rzuciły cały kraj na sroższą niedolę, a przeszło 50.000 wygnańców, istny kwiat narodu, na pastwę powolnego konania na obczyźnie.

II.

Na tułactwie.

Z upadkiem powstania skończyła się i działalność publiczna naszego belwederczyka. Przeszedłszy granicę pod Brodnicą d. 5. października, sprzedał konie, broń, rzeczy i nie zatrzymując się nigdzie, pospieszał ku Zachodowi. Na jednym z wypoczynków, w Frankfurcie nad Odrą, zdarza mu się fatalny przypadek. Gubi wszystkie pieniądze. Na szczęście spotyka się ze znajomym oficerem, Bernatowiczem, który sam posiadając tylko 300 talarów, oddaje połowę braciom Paszkiewiczom, aby mogli wrócić w Poznańskie dla uzyskania odpowiednich funduszów na daleką drogę. Przybywają do Arsena Kwileckiego, który ich przedewszystkiem najgościnniej podejmuje, a potem w znaczne zaopatruje pieniądze. Niezwłocznie też udają się w podróż, i przez Drezno, Frankfurt nad Menem, przybywają do Francji. Karol zatrzymał się i osiedlił na skraju, w Strasburgu. Rozczarowany jałowością swej dotychczasowej działalności tak politycznej jak wojskowej, postanowił sobie nie należeć na emigracji do żadnego towarzystwa ani związku, któreby miały charakter polityczny, czego też święcie dotrzymał. Natomiast zaciągnął się do stowarzyszenia wolnomularzy, któremu aż do śmierci wierny pozostał.

Rozpatrzywszy się w Sztrasburgu, wyszukał sobie niebawem zatrudnienie i wziął się do ciężkiej pracy, aż w końcu zdobył sobie sumiennością i wzorowem postępowaniem posadę urzędnika przy magazynach kolei żelaznej. Służbą zajęty, prowadził cichy żywot kawalera w małem kółku znajomych aż do r. 1846. Przekroczywszy czterdziestkę i mając już tego rodzaju stanowisko, że utrzymanie żony uważał za zapewnione, zatęsknił za ogniskiem rodzinnem i wszedł w związki małżeńskie z Henryką... sierotą po profesorze uniwersytetu we Wiedniu, wychowaną przez dalszą familję we Francji. Z pochodzenia Niemka, duchem Francuska, ukochała całą duszą Polaka-emigranta, o wiele starszego wiekiem od niej i wbrew woli swej rodziny, która niemogąc przeszkodzić temu związkowi, od niej się całkiem usunęła.

Tem ożenieniem wygrał Paszkiewicz na loterji życia los wielki. Pani Henryka bowiem była to kobieta rzetelnie i gruntownie wykształcona, wzniosłego charakteru, wyposażona z natury niewyczerpanemi skarbami serca, któremi darzyła swego małżonka przez cały ciąg żywota swego. Nie zamknęła się przecież egoistycznie w ciasnem kółku rodzinnem. Przez męża pokochała i jego ziomków, kraj, język, literaturę, słowem, wszystko, co polskie — i o dziwo! pod tchnieniem ożywczem jednej niewiasty, powstaje na obczyźnie, dalekiej od brzegów Wisły — serdeczny, szczery dom polski! Mimowoli, a raczej przez kontrast nasuwa się na myśl nie jeden dom w ojczyźnie naszej zcudzoziemczały, który zatruwa swym kosmopolityzmem naokoło całe otoczenie rodzinne! Odtąd płynęło wygnańcowi spokojne, błogie życie przez długi szereg lat, podzielone pomiędzy obowiązkiem służbowym a szczęściem domowem, którego nigdy żadna chmurka nieporozumienia nie zakłóciła.

Dopiero powstanie 1863 r. wyrwało starego weterana z cichego zakątku prywatnej działalności, na arenę publicznego życia. Już w lutym jako ajent komitetu naszego w Paryżu, podjął się w Sztrasburgu zadania, z którego jak najsumienniej się wywiązał, pośrednicząc w wysełce broni, amunicji, przyborów wojennych, korespondencyj i ułatwiając przeprawę zdążającym na odgłos powstania do kraju rodakom i ochotnikom francuskim. Na tem stanowisku pozostaje Paszkiewicz aż do października. Wprawdzie na początku czerwca otrzymał nominację na dowódzcę szwadronu, lecz niebawem same wypadki ją skasowały *). Na następne wezwanie, aby objął dowództwo nad 8. oddziałem wołyńskim piechoty **), niezwłocznie się stawił, już naprzód kołysząc się tą błogą nadzieją, że niebawem rodzinne, od tylu lat niewidziane powita strony. Bez namysłu porzucił trudem zdobytą posadę, spieniężył ruchomości domowe i w towarzystwie wiernej małżonki podążył do kraju. Znane są koleje, jakie przechodziła formacja tego mistycznego korpusu ziem ruskich pod dowództwem jenerała Różyckiego. Nic dziwnego, że przybywszy do Lwowa, Paszkiewicz poprostu osiadł na lodzie, pozostawał miesiące całe bezczynnie, w końcu za porzucone w Sztrasburgu ognisko domowe, posadę,

*) Nominacja ta brzmi: „Nr. 139 dnia 8. czerwca 1863 r. Naczelny dowódzca sił zbrojnych województwa Lubelskiego i ziem ruskich mianuje majora Karola Paszkiewicza dowódzcą szwadronu kawalerji w oddziele obyw. Adama Wyleżyńskiego. *J. Wysocki*". (L. S.)

**) „Komitet polski w Paryżu. Nr. 428. Paryż dnia 19. września 1863. Szanowny Panie! Ostatnia komunikacja komisarza Rządu Narodowego w Galicji, zawiera w sobie nominację dla Ciebie obywatelu na dowódzcę piechoty oddziału Wołyńskiego, korpusu ziem ruskich, wraz z wezwaniem do komitetu paryzkiego, aby ten udzielił funduszów potrzebnych na podróż do Galicji. Stosując się do tego wezwania przesełamy nominację i prosimy zarazem, abyś zechciał nas zawiadomić, czy jesteś zdecydowany obywatelu, objąć proponowane Ci dowództwo i wiele będziesz potrzebował pieniędzy na podróż. Co się tyczy obowiązku korespondenta komitetu paryzkiego w Sztrasburgu, to zechcesz nas natychmiast zawiadomić, kogo przedstawisz na swego zastępcę w razie, gdybyś miał wyjechać do Lwowa. Komitet nasz wejdzie w takim razie z nim w stosunki i prześle mu stosowne instrukcje. Zostaję z prawdziwym szacunkiem; *Ksawery Gałęzowski*, 2gi sekretarz komitetu".

stanowisko, otrzymał urlop nieograniczony *). Niechaj przecież nikt nie przypuszcza, ażeby kiedykolwiek tego żałował, co uczynił, albo miał żal do tych, którzy go zawiedli w nadziei przelania... przeciwnie zaliczał pobyt w Galicji do najmilszych wspomnień.

I nie dziw! Spotkał się tam bowiem po trzydziestu latach rozłąki z dawnymi towarzyszami broni, którzy krom dawnego koleżeństwa ofiarowali mu obecnie przyjaźń serdeczną; wszedł nazad w społeczeństwo rodzime, oddechał powietrzem ojczystem, za którem na tułactwie wciąż tęsknił. Pomiędzy tymi starymi weteranami nie było końca w opowiadaniach, wspomnieniach, roztrząsaniach krytyczno-historycznych, w czem szczególniej nasz Belwederczyk, odwykły od takiej biesiady duchowej na wygnaniu, uczestniczył całem sercem, a jako jeden z pierwszych związkowych odchylał przed słuchaczami niejedną tajemnicę, rozwiązywał niejedną zagadkę. Musiały zaś te opowiadania być nader zajmujące, skoro pomiędzy innymi Ksawery Godebski, Kajetan Suffczyński, a osobliwie Pol Wincenty nastawali na Paszkiewicza, aby koniecznie spisał pamiętniki. Pol nawet podejmował się sam za opowiadaniem Paszkiewicza spisywać i do druku podać.

*) a) Nr. 17. Zaświadczenie. Świadczę niniejszem, jako podpułkownik Karol Nojwojsz Paszkiewicz na d. 2. września 1863. zamianowanym został przezemnie na dowódzcę piechoty 8. oddziału wołyńskiego, korpusu ziem ruskich. Nominacja zaś posłaną była drogą organizacji narodowej do komitetu paryskiego. Dnia 22. listopada 1863.

Pułkownik *J. Smoliński.*

Wierność niniejszej kopii zaświadczam:
Zastępca naczelnego organizatora: pułkownik *Struś.*

b) Urlop. Daję niniejszem urlop na czas nieograniczony wojsk narodowych podpułkownikowi Paszkiewiczowi 1864. r. dnia 12. marca.

Pieczęć Rządu narodowego.

(C. d. n.)

minarjum na mocy egzaminu wstępnego jest tylko możliwem do klasy pierwszej. Ze zgłaszających się do zapisu będą zaś miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku, które ukończyły wyższą klasę i wiekiem są starsze. Dyrekcja zwraca też uwagę i na to, że wedle obowiązujących przepisów, kandydatki bez przysposobienia muzykalnego nie mogą być przyjęte, dlatego każda ze zgłaszających się kandydatek musi umieć pewien zasób pieśni treści religijnej lub innej. Wszystkie kandydatki muszą przedłożyć świadectwo zdrowia. Wpisy do klas wszystkich seminarjum, kursu freblowskiego i szkoły wzorowej odbywać się będą dnia 29, 30 i 31 sierpnia, późniejsze zgłoszenia do zapisu do którejkolwiek klasy uwzględnione nie będą. Egzamina wstępne do klasy I. rozpoczną się dnia 1. września po odbytem o godzinie 9-tej nabożeństwie w kaplicy zakładu; egzamina zaś poprawcze z pojedynczych przedmiotów odbywać się będą tylko 1. września przed południem. Kandydatki zgłaszające się do przyjęcia do klasy pierwszej seminarjum lub na kurs freblowski przy wpisie mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, że rok 15 ukończyły (na kurs freblowski rok 16), b) świadectwo odbytych nauk, c) świadectwo zdrowia, d) zgłaszające się po przerwie odbytych nauk, świadectwo moralności, e) rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach, f) próbki własnych rysunków i robót ręcznych. Zgłaszające się do klas innych mają przedłożyć rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, na którem ma być poświadczenie Dyrekcji, gdyby kandydatka była z innego seminarjum. Bez tych dokumentów żadna z kandydatek do wpisu nie będzie dopuszczoną

* **Jutro** w niedzielę d. 2. sierpnia: N. M. P. Anielskiej; — św. Symeona prep. — W poniedziałek d. 3. b. m.: św. Zn. św. Szcz.; — św. Marji Magdaleny.

— **W Kazaniu** zmarła przed tygodniem siostra Syrokomli, artystka dramatyczna, z męża Timofejewa.

— **W Brunszwiku** odbył się kongres szklarzy, w którym udział przyjmowali związkowi producenci, oraz rękodzielnicy fachowi, ogółem 1000 osób, skojarzonych w 38 oddziałach. Przemawiał między innymi Rzeczewski, właściciel huty pod Gnben.

— **Z Magdeburga** ma być przewiezione olbrzymie tamtejsze archiwum do biblioteki uniwersyteckiej w Hali. Podobno Kraszewski, ze względu na bogaty materjał historyczny do pierwotnych dziejów Polski, znajdujący się w tym zbiorze, czyni starania, by mu pozwolono przejrzeć się w tych aktach przed ich wywiezieniem.

— **W Alzacji** rząd ogłosił premium 300 marek za napisanie popularnej rozprawy przeciw pijaństwu. Rzecz ma obejmować trzy arkusze druku i może być skreśloną w jednym z języków literackich, używanych na terytorjum niemieckiem. Prace mają być nadsyłane do kuratori szkół w Strassburgu.

Teatr, literatura i muzyka.

— „Jednodniówka". Wspomniana wczoraj w kronice naszego pisma warszawska „Jednodniówka" dla pogorzelców Grodna — leży przed nami. Na czarnem tle chromolitografowanej okładki, pięknie odbija rysunek Gersona, przedstawiający wśród płomieni napis „Dla pogorzelców". Zajrzyjmy do środka. Pierwszą stronicę zdobi rysunek Andriollego Fantastyczna bogini pożaru z małym Eolkiem przelatuje nad miastem pełnym grozy i strachu, bo nawiedzonem pożarem. Dalej znajdujemy dłuższe i krótsze utwory prozą i wierszem pisane, a między niemi aforyzm ks. Zygmunta Chełmińskiego „W nieszczęściu zabija tylko rozpacz lub zwątpienie, wraca zaś życie, wiara i nadzieja" i aforyzm B. Danielewicza „Jeden tylko istnieje sposób uniknięcia biedy — jest nim... arytmetyka".

Na dalszej karcie mieści się smętny wiersz Kraszewskiego:

Z pod ciemnych krat
W wasz jasny świat
Chcesz, by pieśń leciała w goście?
Kwiatem jest pieśń —
Gdzie mrok i pleśń,
Tam żaden kwiatek nie rośnie.

Ze starych snów
Z wystygłych słów
Piosnkaby plotła się smętna;
Boleści jęk
Przebytych męk
Biłyby słabe z niej tętna.

Po cóż na targ
Jęków i skarg
Rzucać wzgardzone łachmany?
W sobie je zgnieść,
Milczeć i znieść
Godniejsza duszy znękanej.

O kilkanaście stronic dalej znajdujemy wiersz ś. p. A. E. Odyńca, wyjątek z niewydanego dotąd poematu „Mój płaszcz", poświęconego pamięci Mickiewicza, a udzielony komitetowi wydawniczemu „Jednodniówki" przez p. Chomętowską, córkę ś. p. zgasłego poety. Wiersz ten zaczyna się tak:

Znasz, więc wyobraź Lido. Już wpół ciemno,
Gwar ucichł, tłum się rozpłynął powoli,
Morze się czerni od mnóstwa gondoli,
Coraz to dalej brzmi ton barkaroli —
Na brzegu tylko pozostał on ze mną...

Z działu poezji należy wspomnąć o wierszu Deotymy „Psyche i Fenix". Adama Pługa „Odpowiedź na skargę sieroty", Wacława Szymanowskiego „Jehowah", Jadwigi Zlasnowskiej „Dawniej i dziś", Konopnickiej „Fragment", śp. Flor. Niewiarowskiej „Do ptaka marzeń", Zagórskiego Włodz. „Z poematu lirycznego król Salomon", Korostyńskiego „Milczenie". Ten ostatni, brzmi:

Gdy wielkie dzieło zbudować chcesz,
Z wielkiej przyrody naukę bierz.
Cicho tlen skałę zamienia w pył,
By grunt z niej pszenny dla ziemi był;
Cicho śle równik zdrój ciepłych wód,
By łagodziły bieguna chłód;
Cicho przebiega słoneczna treść,
By blask i życie dokoła nieść;
Cicho się cały obraca świat,
W krąg pierwoźródła miary i lat.
Patrz na przyrodę, jak ona rób:
Rozmyślaj, pracuj i milcz jak grób.

Tyle z poezji.

Co do prozy, znajdujemy tu również nieocenione perły. Śliczna nowelka Bolesława Prusa pod nap. „Cienie", „Koleżeńska rada" Edw. Lubowskiego, „Legenda" Orzeszkowej, „Czy to prawda" J. K. Gregorowicza, „Podsłuchana rozmowa" Marrené i t. d. oto śliczne utwory, zdobiące „Jednodniówkę." Jeśli do tego dodamy liczne i piękne aforyzmy, zawierające głębokie myśli, jak np. J. M. Kamińskiego: „Stojący na czele dziennikarstwa pamiętać winni, iż częstokroć wpływ długiej i sumiennej pracy zabity zostaje kilku wierszami płytkiej, a zbyt gorliwej reporterji;" lub J. Ochorowicza: „Najlepszym sposobem podźwignięcia społeczeństwa jest praca nad sobą samym" — to i cóż powiedzieć jeszcze na pochwałę „Jednodniówki?" — Oto, że jeśliby chodziło o przytaczanie pięknych z niej ustępów, potrzebaby niemal całą przedrukować. Nikt więc nie pożałuje — kto ją kupi — a przyniesie zarazem pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom Grodna i w ten sposób urzeczywistni zamiar wydawców i autorów.

— Onegdaj podaliśmy treść testamentu literackiego Wiktora Hugo. Obecnie uzupełniamy tę wiadomość doniesieniem, że pp. Meurice, Vaquerie i Lefevre, którym W. Hugo zlecił zajęcie się wydawnictwem jego pośmiertnych dzieł i naznaczył im za to wynagrodzenie w formie tantiemy z rozprzedaży — co wyniosłoby kilkaset tysięcy franków — zrzekli się tego wynagrodzenia, przeznaczając je na cele narodowe, a przedewszystkiem na pomnik dla Wiktora Hugo.

W tece znaleziono pięć wykończonych zupełnie dzieł scenicznych, które ukażą się już w pierwszych dniach października. Prace niedokończone i część różnych fragmentów i myśli wyjdzie w kwietniu przyszłego roku p. n. „Les années funestes". Reszta urywków, zdań i t.p. mieszczących się w 300 tekach, zajmie dłużej czasu i nie tak prędko ukaże się w druku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol d. 31. lipca. (*Jarmark św. Anny*). Od dłuższego już czasu, jak wszędzie tak i u nas jarmarki upadają, tegoroczny zaś chyba za nieudały uważać trzeba, do czego niemało się przyczynił deszcz, który padał od d. 26. do 30. b. m. włącznie. Jarmark tegoroczny był bardzo nieliczny — przybyło zaledwie kilkudziesięciu szlachty okolicznej, a dowóz produktów był również bardzo słaby. Na targu zakupiono zaledwie dwie partje zboża po 1.500 korcy, a to młyn w Bucniowie kupił 1.500 korcy pszenicy z Draganówki i Bohatkowiec i p. Rosenstok z Plebanówki zakupił od p. Jawitza z Iwanówki również 1.500 korcy po cenie 6 złr. 50 ct. z dostawą dwumiesięczną. Okowitę płacono po 11 do 35 za wiadro i po tej cenie sprzedał p. Sauerstein z Dołżanki pp. Menkesowi i Pinclesowi.

Co do telegramu, zamieszczonego w *Gaz. Nar.* o sprzedaży 500 korcy pszenicy za granicę po 7 złr. 50 ct., rzecz się miała tak: Dawno już spółka rolnicza w Tarnopolu sprzedała do młyna w Opawie 1.500 korcy, dostawiła 1000, a obecnie 500 zobowiązał się dostarczyć w miejsce spółki p. Parnas w czasie 10-dniowym, lecz chodzą pogłoski, że na tym interesie straci około 1000 złr., bo już u nas pszenica zaczyna porastać troszką. Cały jarmark koncentrował się przed kościołem, obok hotelu Puntscherta i cukierni p. Ciążkowskiej. Prócz tych zrobił dobry interes teatr mechaniczny p. Gierke'a i kawiarnia p. Hirschhorna. Inni przekupni i kupcy stracili. Może jeszcze d. 2., 3. i 4. sierpnia, jeśli będzie pogoda, niektórzy odbiją sobie choć koszta podróży. Miejscowe handle korzenne również nic nie targowały — jednem słowem bieda. Koni było dosyć — kupców brak zupełny.

Żądania pragskiej Izby handlowej.

Pragska Izba handlowa, której czeskie znamię jest, jak wiadomo, rezultatem ostatniej akcji, zajęła stanowisko względem czeskich żądań do kwestji bankowej. Wszystkie postulaty Czechów, które dążą do federalizacji austro-węgierskiego Banku, dostały się pod obrady na posiedzeniu Izby dnia 30. lipca, w formie wniosków. Znane już istotne punkta artykułów fundamentalnych dla nowej organizacji Banku zostały wciągnięte do referatu do Izby pragskiej i opiewają:

1. Minimalna dodacja dla Czech, a zwłaszcza wyłącznie dla Czech 50 milionów.

2. Przekształcenie pragskiej filii „w filię główną dla Czech." Sfera działalności tej „filii głównej austro-węgierskiego Banku" rozciąga się na: *a*) Rozdzielenie przeznaczonego dla Czech kontyngensu not na poszczególne filie w Czechach. *b*) Utrwalenie ostatecznej granicy, do której kredyt bankowy może być użyty przez poszczególne firmy i osoby w filiach, w zajęciach eskontowych i pożyczkowych. *c*) Projekt kreowania nowych filij i miejsc podrzędnych w Czechach. *d*) Określenie zapatrywania na zdolność eskontową wekslów wymienionych w artykule 63, alinea 3 i 4 obecnego statutu bankowego, przyczem każdorazowe powołanie kolegium cenzorów poszczególnych filij w Czechach ma być przedłożonem przedewszystkiem dyrekcji filii głównej w Pradze do zaopiniowania, a potem dopiero, zaopatrzone wstępem tejże, głównemu zakładowi w Wiedniu do definitywnego rozstrzygnięcia. *e*) Wybór projektowy, dotyczący powołania jednego członka do dyrekcji głównego zakładu w Wiedniu.

3. Dyrekcja filii głównej w Pradze składa się z przewodniczącego i ośmiu członków, z których przewodniczącego i dwu członków — z nich jednak wszyscy muszą mieszkać w Czechach — dyrekcja zakładu głównego w Wiedniu wolno mianuje, podczas gdy powoływanie pozostałych sześciu członków odbywa się w ten sposób, że następujące korporacje, a mianowicie: Izba handlowa w Pradze, Libercu, Budziejowicach, Chebie i Pilznie, następnie Rada kultury krajowej dla królestwa Czech, — każde na jednego — przez dyrekcję zakładu głównego w Wiedniu, mającego się mianować członka — ma stawiać projekt *terna*. Tak poszczególne Izby handlowe i przemysłowe, jakoteż Rada kultury krajowej nie są związane do koła swych członków przy proponowanych projektach tern, stawianych w tych razach.

4) Artykuł 41. statutu bankowego ma otrzymać następny dodatek: „W dyrekcji zakładu głównego w Wiedniu obierany jest ze strony Rady generalnej jeden członek dyrekcji filii głównej w Pradze, w którym to celu projektowani są z nich dwaj do niej należący członkowie jako kandydaci przed Radą generalną. Przytem nieobieralnymi są jednak członkowie filii głównej pragskiej, mianowani wolno przez dyrekcję w Wiedniu".

5) Na cenzorów dla filij w Czechach, są powoływani przez dyrekcję zakładu głównego w Wiedniu kupcy i inne osobistości, obznajomione ze stosunkami komercjalnemi, industrjalnemi i przemysłowemi, aby połowę tychże mianowała wolno określona dyrekcja, podczas gdy jest związaną przy powoływaniu drugiej połowy do wyboru projektowego dotyczących Izb handlowych i przemysłowych.

6) W wszystkich filiach w Czechach należy postępować w ruchu ustnym i pisemnym podług zasady językowego równouprawnienia, tak samo należy redagować wszystkie dla stron przeznaczone sorty drukowe, obwieszczenia i napisy w obu językach krajowych.

7. Podanie wartości winno być wyrażone na nocie bankowej również w czeskim języku.

Debata miała taki przebieg: Bunzel wniósł imieniem Niemców cofnięcie wniosku do sekcji handlowej dla zmodyfikowania wszystkich motywów politycznych i ograniczenia petycji do czysto finansowego momentu. — Wniosek uchylono. — Na to wniósł sprawozdawca Wohanka imienne głosowanie nad każdym ustępem, który to wniosek przyjęto, na co Aleksander Richter imieniem Niemców oświadczył, że ci, ponieważ nie zgadzają się z całym elaboratem, będą głosować przeciw wszystkim wnioskom.

Wohanka odpowiedział, że na posiedzeniu komisji zgodzili się Niemcy na poszczególne punkta, na co Portheim odrzekł, że on już w komisji mówił przeciw federalistycznemu charakterowi wniosków, a zwłaszcza przeciw żądaniu 50 milionów. Mogłoby przy takiem utrwalaniu sumy wydarzyć się, że w Czechach leżałyby bez potrzeby pieniądze, których możnaby użyć w innej prowincji. Bank zawsze dotąd odpowiadał potrzebom Czech.

Elaborat został następnie przyjęty wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów Niemców.

Lwów dnia 31. lipca. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

		płacą	żądają
Pszenica gotowa	złr.	7·—	7·75
„ biała	„	—.—	—.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	5·40	6·40
„ na termina	„	—.—	—.—
Owies do nasienia	„	—.—	—.—
„ obroczny	„	6·25	6·75
Jęczmień browarny	„	—·—	—·—
„ na termina	„	—.—	—.—
Rzepak do nasienia	„	—.—	—.—
„ nowy	„	9·25	10·—
Groch do gotowania	„	—·—	—·—
„ pastewny	„	—.—	—.—
Wyka	„	—·—	—·—
„ obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	—·—	—·—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	„	—·—	—·—
„ biała	„	—·—	—·—
„ szwedzka	„	—·—	—·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
„ nowy za 50 kilo	„	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct.	zł.	29·25	29·50
na termina	„	—·—	—·—

Stagnacja w handlu zbożowym trwa niezmiennie, wskutek zmniejszonej jednakowej podaży i zawiedzionych częściowo nadziei co do spodziewanej ilości zbiorów, zapisujemy dziś zwyżkę w cenach zboża na termina, względnie do wypłacanych przy kupnie zaliczek loco stacje kolejowe za pszenicę na sierpień wrzesień za 100 kilo 6.50 do 7.25, paritas Lwów 7.25 do 7.50. — Żyto płacą na wrzesień, październik loco stacje kolejowe za 100 kilo 4.75 do 5.25, paritas Lwów 5.25 do 5.50.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, lucernę, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze jak niemniej do siewu jesiennego na oryginalną pszenicę banatkę i frankensteinską, żyto montańskie, saskie (krzyca) i krajowe.

Telegramy targowe z dnia 31. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 29.— do 29.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.50 do 7.52 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 11.14 do 12.25 zł. Wrocław: Pszenica 10.60 do —.— m. żyto 8.80 do —.— m. owies 8.74 m.; rzepak 12.81, spirytus 25.55 m. — Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 161.—; żyto —.— m.; okowita 42.60 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 45.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń dnia 31. lipca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 755,— Hamburg loco 740,— na lipiec 740.—, na sierpień-wrzesień 765.—; Antwerpia: na lipiec 19.¹/₄; Nowy-York: 8.¹/₄; Filadelfia 8.¹/₄.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Kijowa niezwyczajną wiadomość literacko-polityczną, iż do tamtejszego komitetu słowiańskiego nadeszła prośba p. Kosnirskiego z Galicji o udzielenie mu 900 rubli na wydanie „wiadomej" książki o prawosławiu i jedności ludu i religii Rusinów z Rosją. Zdziwienie zrobić miało, iż proszący żąda, aby pieniądze wypłaconemi zostały na ręce trzeciej osoby (mającej być zapewne wydawcą. Przyp. red.)

Z dotychczasowych wyjaśnień ze strony rządu węgierskiego w sprawie stosunków handlowych między Austro-Węgrami a Niemcami sądzą w kołach rządowych wiedeńskich, że rząd węgierski nie dąży do unii celnej, ale tylko do traktatu handlowego i celnego ze szczególniejszem uprzywilejowaniem Austro-Węgier przed wszystkiemi innemi państwami Europy.

Na czwartkowem posiedzeniu angielskiej Izby gmin oświadczył Churchill, że przedłużenie kolei z Quettah do Shitto zostało postanowionem. O zamiarze dalszego przedłużenia Churchill nie wie, ale materjału kolejowego nagromadzono w Quettah tyle, że w razie potrzeby, czy to ze względów handlowych, czy politycznych, dalsza budowa w kierunku Kandaharu może być natychmiast rozpoczętą.

Oświadczenie to przyjęła Izba oklaskami.

Subskrypcja na pożyczkę egipską zamknięta już została po upływie jednej godziny. Powiadają, że kwota subskrybowana jest pięćdziesiąt razy większą od zapotrzebowanej!

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, że Porta zawarła z Kruppem układ o dostawę znacznej liczby dział i ogromnych zapasów amunicji dla obrony cieśnin morskich. Celem pokrycia tego wydatku zaciąga Porta pożyczkę w wysokości 800.000 fnt. szterlingów (9,000.000 złr.)

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 1. sierpnia. Cesarz nadał rabinowi gminy wyznaniowej lwowskiej, p. Loewensteinowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa w uznaniu jego działalności pełnej zasług.

Budapeszt d. 31. lipca. Młyn parowy piekarzów i młynarzów gore.

Petersburg d. 1. sierpnia. Dziennik ustaw ogłasza zniesienie w marynarce specjalnych korpusów sterników i artylerzystów, nakazując powolne zastąpienie oficerów tych korpusów oficerami floty.

Paryż d. 1. sierpnia. Na konferencji monetarnej pełnomocnik Pirmez oświadczył, że rząd belgijski nie mógł podpisać klauzuli likwidacyjnej, jaka była proponowaną (klauzula, aby w razie rozwiązania t. zw. łacińskiego zjednoczenia monetarnego każde państwo obowiązane było wykupić swą monetę srebrną — a belgijskie frankówki mają niższą cenność; przyp. red.), lecz jest gotów wyszukać środki, któreby poprowadziły do porozumienia i wniósł odroczenie konferencji, a przedłużenie konwencji na rok jeden. Inni delegaci rządów postanowili, aby tymczasem zdać sprawę swym rządom z propozycji belgijskiej.

Paryż d. 1. sierpnia. *National* donosi, iż w Marsylii zaszło pięć podejrzanych (o cholerę zapewne) wypadków śmierci.

Depesza z Marsylii do *France* zaprzecza wszakże istnienie tamże cholery i powiada, że autorowie tej pogłoski są sądownie ścigani.

Ks. Hohenlohe (dotychczasowy ambasador niemiecki) opuszcza Paryż w październiku, aby objąć urząd namiestniczy w Alzacji.

Londyn d. 31. lipca. Salisbury otrzymał wczoraj od Thorntona depeszę o kwestji Zulfiharskiej.

Morningpost pisze, że Giers powiedział Thorntonowi: „Car wypowiedział przekonanie, że rychłe rozwiązanie kwestji afgańskiej o granice byłoby żywotnie doniosłem dla interesu pokoju świata; leży ono jemu tak samo na sercu, jak innym mocarstwom europejskim."

Londyn d. 1. sierpnia. Izba gmin przyjęła bil o naturalizacji ks. Battenberga we wszystkich trzech czytaniach. — Bourke oświadczył, że rząd wziął pod rozwagę sprawę odsieczy Kassali, wyjaśnień jednak nie może żadnych udzielić. W ciągu sesji bieżącej nie zażąda kredytu. Rokowania w sprawie pożyczki egipskiej doprowadziły do takiego rezultatu, że Niemcy, Austro-Węgry i Włochy zgodziły się na to, aby w swoim czasie pożyczka została parlamentom do ratyfikacji przedłożoną, a natychmiastowa emisja pożyczki dozwoloną. Inne mocarstwa zgodziły się na to postanowienie.

W Izbie lordów przyjęto w trzeciem czytaniu bil, przyznający prawo wyborcze osobom ubogim, leczonym na koszt publiczny.

Londyn d. 1. sierpnia. Na specjalnem posiedzeniu Izby lordów poświęconem temu celowi, książę Battenberg (zięć królowej, a brat księcia Bułgarji) wykonał przysięgę na wierność królowej w formie zwyczajnej. Izba przyjęła następnie bill o naturalizacji ks. Battenberga bez głosowania we wszystkich trzech czytaniach.

Bruksela d. 1. sierpnia. *Independance Belge* ogłasza notę protestową prezydenta nowej Rzeczypospolitej boerskiej Weyera, wystosowaną do mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych przeciw pretensjom brytyjskim do posiadania zatoki Santa-Lucia. Zatoka została nowej Rzeczypospolitej ustąpiona, ta ją zajęła w posiadanie i urządziła jako otwarty wolny port dla wszystkich narodów.

Madryt d. 1. sierpnia. Ostatni biulletyn choleryczny konstatuje w Hiszpanii 3168 wypadków słabości a 1252 wypadków śmierci.

Ateny d. 31. lipca. Izba zawotowawszy budżet, odroczoną została do października.

Simla d. 31. lipca. Rząd indyjski postanowił urządzić obwarowany obóz w Pishingtame.

Jenerał Maegregor udaje się do Quettah, by wybrać stosowny teren.

Londyn d. 1. sierpnia. Sir Drummond-Wolff wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Konstantynopola.

Jenerał-major Fielding będzie obecnym na manewrach wojskowych Niemiec jako przedstawiciel W. Brytanii.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 1. sierpnia 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu

Alpiny	37.30	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	79.70
Kolej Kar. Lud.	243.25	Nordbahn	236.75
Kolej Połud.	133.50	Kolej Alföld	185.—
Kolej p. Elżb.	297.20	Kolej lw-czern.	227.50
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Commun.	123.—
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal	164.75
Węg. cis. losy r.	120.—	Länd. Bank	99.—
Zł. ren. węg 4%	99.05	Bankverein	101.50
Ros. rubel pap.	1.23.³/₄	Losy węg.	119.25
Galic. indemn	102.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 1. sierpnia 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	283.50	Anglo-austr.	98.—
Kolej Kar. Lud.	244.—	Kolej połudn.	134.25
Unionbank	79.60	Napoleondor	9.91
Rossyj. bankn	1.23³/₄	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 31. lipca 1885
godzina 4 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	201.75	Akcje kredyt.	464.50
Lombardy	220.—	Galicyjskie	99.—
Poż. wschod.	59.90	Austr. bank.	163.05

Lwów, z Izby handlowej d. 1. sierpnia 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	243 —	246 50
„ lwow.-czern.-jass	200 zł. w a.	227 —	230 —
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	274 50	278 50
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:		płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „		90 75	92 —
„ „ „ 5 „ okres.		99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „		88 30	89 30
Banku krajowego 4¹/₂% w. a		91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „		101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „		96 60	97 60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm		98 60	99 60

3. Listy dłużne za 100 złr.

		płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.		57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2¹/₂% „		57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

		płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		101 75	102 75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.		97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4¹/₂% „		90 75	91 75

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń, dnia 30 lipca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 75	82 90
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 45	83 60
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 75
Pożycz. loteryj. 5% „ 1860 „ 500 „	140 —	140 50
Pożycz. loteryj. 5% „ 1860 „ 100 „	142 25	143 —
Pożycz. loteryj. 5% „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 50	92 65
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m k	102 40	102 80
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 75	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 —	116 50
4% losy Cisańskie . . . . „ „	120 —	120 25
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 40	123 80
Listy zastawne.		
4¹/₂% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr	124 —	124 50
4¹/₂% „ „ „ pap. „ 100 złr	100 —	100 50
4¹/₂% Banku król. galicyj. „ 100 złr	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5¹/₂% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ 41 lat	88 —	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 15	101 50
5% „ „ „ „ . prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 —	103 30
5¹/₂% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 75	103 60
4% „ Bank hipot. prem. . .	101 50	— —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em.	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	100 —	100 25
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 30	100 60
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	114 75	115 50
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121 25	121 75
4¹/₂% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	106 25	107 —
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	106 50	107 —
5% „ poł. 1876 r. 100 złr. .	105 25	106 25
4¹/₂% Franc. Józefa Em. 1884 . .	93 25	93 75
4¹/₂% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 75	101 25
„ „ Jarosław 300 zł	100 —	100 50
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . .	100 70	101 10
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 50	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	91 —	91 40
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	104 —	104 25
5% „ „ lit. B. 200 „	102 90	103 10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 40	119 80
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 30	99 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197 40	198 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	152 75	153 25
5% „ „ . . 200 złr.	128 50	128 80
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	109 —	—
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 70	100 10
5% „ „ II em. 200 złr	99 50	100 —
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99 20	99 60
5% „ „ złotem 200 złr.	130 50	131 25
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 50
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	99 25	99 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 75	99 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	225 —	225 75
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	289 25	289 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	193 —	193 25
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	593 —	598 —
Länderbank . . . . . . 100 „	98 40	98 90
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	868 —	871 —
Unionbank . . . . 100 „	80 10	80 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 75	102 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	63 25	64 —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	185	185 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	460 —	461 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	238 20	238 60
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2370 —	2375 —
5% Franciszka Józefa . 200 „	211 —	211 50
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	245 25	245 75
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	150 —	150 50
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 „	228 —	228 50
5% Nordwest austr. . . . 200 „	168 —	168 50
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	166 —	166 50
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	185 75	186 25
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	184 —	184 50
3% Staats-Eisenbahn-Gesells. 200 „	300 25	300 50
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	134 90	135 30
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 50	252 50
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	176 —	176 50
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	176 50	177 —
5% „ Westbahn . . . 200 „	167 25	167 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	177 75	178 25
Clary po 40 złr.	— —	— —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	113 50	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w . . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr a. w. . . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	— —	22 75
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 25	40 75
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr . .	14 75	15 —
„ „ węgierskie po 5 złr.	8 90	9 10
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	23 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k. .	48 75	49 25
Stanisławowskie po 20 złr m k .	24 —	24 75
4¹/₂% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr m. k. .	38 25	38 75

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz handel materjałów

Hübner i Hanke

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych** i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
Lakier do podłogi,
Lakier do tablic szkolnych,
Najlepsze lakiery powozowe, **prawdziwe angielskie** z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór,**
Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.
kwas karbolowy w kryształach,
" " w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witriol żelaza,
dwusiarczan wapienny,
(Doppelt schwefligsauer Kalk)
jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. p.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny,
farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do koserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.
Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2737 2—?
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Poleca się w Królestwie, całej Rosji (i w redakcji „Dziennika Poznańskiego") **zakazane** dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował
dr. Seweryn Robiński.
Cena 4 marki (str. 216 i XII.) Nakładem księgarni **Stuhr'a** (Z. Gerstmann) w Berlinie 1800 1—?

Dla rodziców!

Jeden lub **dwóch studentów** po bardzo umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu **pomieszkanie** z wiktem lub bez wiktu. Bliższa wiadomość przy ulicy **Krakowskiej l. 20. II. piętro drzwi 2**gie wprost schodów. 3029 2—3

Uczniowie

niższego gimnazjum, niższych realnych, jakoteż szkół ludowych mogą być pod przystępnemi warunkami i przy zapewnieniu prawdziwej rodzicielskiej opieki, umieszczeni w domu pewnego urzędnika na wikt i stancję.

Bliższe informacje lub też dotyczące układy, mogą być załatwione listownie, jednakże najdalej do 15. sierpnia br. pod adresem J. G. Lwów post. rest. dworzec główny.
3042 1 3

KAROL RASCHKA

KSIĘGARNIA,
skład nut, obrazów, materjałów piśmiennych, ekspedycja pism perjodycznych, czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz
skład fortepianów i pianin
(dawniej J. Delong i Sp.)
w TARNOWIE
ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 6. lipca 1885 **przeniósł swoją księgarnię na plac Kazimierza Wielk.** naprzeciwko dawnego swego lokalu i poleca się łaskawym względom szan. Publiczności. 2980 2—6

PENSJONAT
dla studentów.

Zamknięty przed 7miu laty (z powodu śmierci żony mojej) Pensjonat otwieram napowrót z d. 1 września rb. Przyjmuję **tylko młodzież dobrze wychowaną,** przyrzekając, iż takowa znajdzie u mnie prawdziwie rodzicielską opiekę. Naukę języka francuskiego, angielskiego i gry na fortepianie udziela się w domu. Zgłoszenia przyjmuję najdalej do d. 15. sierpnia. O warunkach przyjęcia dowiedzieć się można listownie.

Lwów d. 27. lipca 1885.

Józef Kropiwnicki,
48 Sykstuska.
Nauczyciel języka angielskiego przy uniwersytecie i gimnazjach, oraz francuskiego przy gimnaz. niemieckiem.
3035 1—2

Uczeń

z ukończoną klasą VIII z dobremi świadectwami poszukuje miejsca nauczyciela lub rachmistrza w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość pod N. N. post rest. KOŁACZYCE. 3045 1—3

Kandydat notarjalny

z 3-letnią praktyką notarjalną poszukuje miejsca w kancelarji notarjalnej lub adwokackiej. Porozumieć się można pod adresem M. N. post. rest. Zborów. 3050 1—3

Starszy młynarz
(*Obermüller*)

który w artystycznych młynach walcowych najnowszej konstrukcji, także przy czeskich młynach był zatrudniony i w swym zawodzie jest wszechstronnie wykształconym, poszukuje u właścicieli młynów w Galicji lub Rosji posady. Włada językiem czeskim i niemieckim i potrafi prowadzić całą manipulację mielnicką. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. „J. H." Administracja „Gazety Narodowej."
3010 1—3

Pensjonowany nauczyciel ludowy

przygotowuje P. T. panie i panów sposobiących się na ekspedjentów pocztowych z przepisanych przedmiotow do egzaminu. Instrukcja pocztowa wydana w języku niemieckim, wykład w polskim w formie przystępnej.

Pewna osoba w ten sposób przez tegoż przygotowana, funkcjonuje już na posadzie c. k. poczmistrza.

Zgłoszenia przyjmuje pod bardzo przystępnemi warunkami pod adresem: E. K. Lwów, przy ul. Gródeckiej l. 5. 1—?



Skład fortepianów
i k. **szkoła muzyczna**
L. Marka

przeniesione zostały do kamienicy **Rynek pod l. 9 na I. piętro** (dawnej rezydencji arcybiskupiej.) Kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach i śpiewu rozpoczynają się z dniem 1. września. 3049 1—300

Zarząd
zakładu wodoleczniczego w Zawałowie

zawiadamia, że z dniem 1. sierpnia ustanowiono tańszy sezon. Należytość całkowita za mieszkanie, wikt i leczenie miesięcznie 60 złr. 3044 2—6

Na sprzedaż lub do wydzierżawienia

wieś pięknie i korzystnie przy kolei położona. Ornej ziemi najlepszej jakości 600 m., łąk wybornych 140 m. i lasu bardzo pięknego 240 m. Budynki dobre. Gorzelnia nowa. Suchej intraty 2450 zł. Warunki kupna nadzwyczaj korzystne; **gwarantuje się 8prct. dochodu.** Czynsz dzierżawny po 7 zł. z morgi, przy nizkiej kaucji. **Interes złoty.**

Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny Antoni Teodorowicz ul. Czarneckiego l. 28 Lwów. 3021 1—6

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, **sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece Radlauera. — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki" **RADLAUERA z Czerwonej apteki w Poznaniu.** W Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.
2400 8—12

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1665 12—?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Feslawskie winogrona
kuracyjne

wysyłają franco w 5 kil. koszach pocztowych pod gwarancją za wagę, za nadesłaniem lub pobraniem kwoty 2 zł. 60 ct.

Köberl & Pientok,
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 33.
1412 1—10

---

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Kothego „Zanschöne"
wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.

poleca
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.

We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

Kawa

dla konsumentów bezpośrednio pocztą w workach po $4^3/_4$ kilo wagi netto wysyłana w gatunkach najwyśmienitszych, aromatycznych, mocnych i niesfałszowanych za **pobraniem** opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

	za klm. netto złr.
Perłowa Ceylon wyśm. gr.-ziar.	1.92
Arab. Mocca prawd. wybr.	1.78
Cuba grub.-ziarn. najwyborn	1.76
Ceylon plant. ciemno nieb. gruba	1.66
Laguayra zielona wyborna	1.62
Portorico zielona delikatna	1.58
Perł. Costaricca wiel. mocna	1.54
Menado (złota Jawa) ndr. smc.	1.50
Perłowa Manilla żółta wyb. w.	1.46
Egipska Mocca żółta ognista	1.42
Java wyśm. jasna mocna	1.38
Domingo wielko-ziarn. wybrana	1.36
Campinas wyśm. Santos ndbr.	1.28
Rio Ima wydatna mocna	1.22
Jamaica smaczna i mocna	1.18
Bahia aromat. i mocna	1.14
Afrykańska perł. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50 60 klgr. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejska oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka 5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w dzbanku blaszanym z cłem i franco.

Wino Malaga

nalepsze, bardzo stare, słodkie i mocne złr. 5.50. **Lacrima** złr. 6.80. **Sherry** złr. 7.20. **Frontignan** złr. 5.60. **Madeira** złr. 5.20. **Marsalla** złr. 5.60. **Piołunkowe** złr. 4.80. **Cypern** złr. 4.40, wszystkie wytrawne w beczułkach 4-litrowych za pobraniem opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

R. MAITI w Trjeście.
2909 36—52

Jako nieprzewyższony środek radykalny przeciw
grzybowi w domach
pod gwarancją jako jedyny wyborny i wypróbowany środek do impregnowania drzewa przeciw „zgniliźnie, pruchnieniu, toczeniu przez robactwo, pleśni" — polecamy od 10 lat zbadany, wyłącznie doświadczony, c. k. u.
dr. H. ZERENERA „ANTIMERULION"
tudzież od ognia bezpieczne, publicznie wypróbowane farbowe pokosty wodno-szkliste, tekturę na dachy, nieprzemakalne deki,
HOYER & KUHN, Chem.-Fabrik, Wien, X Bez
Skład we Lwowie u pp. Hubner & Hauke. 1668 3—8

Nowo urządzony handel

HERBATY chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla

l. 10. we LWOWIE, plac Marjacki l. 10.



poleca
zbioru majowego:

		Nr.	zł.
pół kilo	Congo	1.	1.60
" "	Souchong czarna	2.	2.—
" "	Souchong czarna	3.	3.—
" "	Kasjow	4.	4.—
" "	Melange de Londres	5.	4.—
" "	Pecco	6.	3.—
" "	Karawanowa	7.	4.—
"	najprz.	8.	4.—
" "	Gumpow perłowa	9.	3.
"	przednia	10.	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30. Wysiewki herbaciane z najlepszych herbat pół kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 3013 1—?

Jedyna na całą Galicję

Fabryka i skład broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
FILIA w TARNOPOLU,
poleca

na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej

wyrobu własnego
jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych
po cenach najtańszych.

WYŁĄCZNY SKŁAD
Lancastrówek „Diana"
wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)
po cenach ściśle fabrycznych; dalej
PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów
PROCH w różnych gatunkach
ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.
PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.

Broń dla dam i dzieci

Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,
SZTUĆCE i PISTOLETY WIATROWE
do strzelania bolcami i kulkami
SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.
Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych
w największym wyborze.

CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysyła handel na każde żądanie franco. 2959 3—?

Największy salon kapeluszy damskich we Wiedniu,

wydaje z dniem 31. sierpnia r. b.

KATALOG ZIMOWY,

zawierający około 70 ilustracyj nowo ubranych kapeluszów damskich i dla panienek z wymienieniem cen. Reflektujący na ten piękny, bogato wyposażony i ilustrowany katalog i życzący sobie nabyć takowy gratis i franco, zechcą łaskawie rychło podać dokładny swój adres. 1596 1—1

Hermann Glanz we Wiedniu VII.
Mariahilferstrasse Nr. 72, I. piętro.



zabija nieznośne muchy w pokojach, kuchniach i stajniach

z zadziwiającą szybkością i pewnością tak dalece, że po kilku minutach uwolni się każdy od przykrej tej plagi zupełnie.

● Należy dokładnie baczyć. ●

Tylko w oryginalnych flaszkach prawdziwy tanio do nabycia
Główny skład 1872 IV 2—4
J. ZACHERL, we Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.
i w handlach i aptekach, także gdzie odnośne plakaty są wywieszone.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na
gośćciec, reumatyzm i cierpienia nerwowe.

mar. ochron.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu
Cena flaszki 1 złr. a. w.

Oprócz tych znajdują się we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszają prowincjonalne dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton, opatrzone są powyższą marką ochronną. 1988 1 5

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako**

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2919 21—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej"
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

Jeneralny Bank Handlowy
(Banque Générale du Commerce)
Paryż, 35, ul. Vivienne.

Eskontowanie weksli francuskich i zagranicznych. Waluta zagraniczna obliczaną będzie według kursu giełdy paryzkiej. Komisowe ⅛ od sta. **Szeki na wszystkie place giełdowe na stałym lądzie Europy.**

Otwieranie rachunków bieżących (Comptes Courants) i **rachunków szekowych z kredytem akceptacji.**

Zaliczki (warrants) **na wszelkiego rodzaju towary i wypłaty natychmiastowe za okazaniem konesamentów, albo listu frachtowego na towary.**

Zarządzenia kupna na giełdach. Kurtaż jeden na tysiąc.

Emisje akcji na rachunek stały. Zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Paryż, 20. czerwca 1885 r.

Jeneralny Bank handlowy
1960 2—4 **Dyrekcja.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem zł. 1.50. Rożowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedn. (potrójną) flak. ct. 20, 40, 80 i zł. 1.50, 2, 3.50, 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i zł. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 centów.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.
sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20. 2906 1—?
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

W zaszczytnie znanym „HOTELU WEISSA" w CZERNIOWCACH [na Bukowinie] jest z powodów familijnych do

wydzierżawienia restauracja,

połączona z ogrodem i pawilonami ogrodowemi, tudzież z należącemi do tychże piwnicami, zdolnemu restauratorowi na dłuższy czas pod korzystnemi warunkami.

Oferty należy wnieść pod adresem właściciela **Jana Weiss w Czerniowcach** które natychmiast będą załatwione. 3040 1—3

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż mój **od lat 22 przy ul. Kościelnej l. 2 istniejący**

Główny Skład FARB

produktów chemicznych i towarów kolonialnych

i wszelkich przyborów dla browarów i gorzelni
przeniosłem do domu
przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 28 obok Brygidek
dawniej sklep p. Józefa Kleina.

Utrzymuję na składzie wszelkiego rodzaju pokosty, lakiery, atrament, zapałki, krochmal, mydła, sody, farbki do bielizny, szczotki, pędzle, szpagaty, jakoteż

MASY i LAKIER BURSZTYNOWY do zapuszczania posadzek,
oraz **Esencję ługową** do bielizny, tudzież do podłóg i do szurowania naczyń drewnianych litr 5 ct.
FARBY SUCHE wszelkiego rodzaju, **Anilinowe** do farbowania materji, drukarskie złotobronzowe, **farby tuszowe, akwarelowe,** wilgotne w tubach i muszelkach.
SMAROWIDŁA do osi żelaznych, OLIWĘ do maszyn, TER GAZOWY, CEMENT, GIPS i KIT do okien, KWAS KARBOLOWY, WAPNO KARBOLOWE, SINY KAMIEŃ i SIARCZAN MIEDZI.
Wszystkie towary sprzedaję po cenach najumiarkowańszych.
LAKIERY i WERNIKSY do różnych wyrobów i wszelkiego użytku.
FARBY OLEJNE na maszynie tarte zupełnie do użycia gotowe.
Pokosty i lakiery drukarskie.
Bronzy w wszelkich kolorach.
FARBY roślinne w płynie wolne od trucizn, do farbowania wódek, likierów, cukrów i potraw.
Płynne farby do marmurowania dla introligatorów, zupełnie gotowe do użycia
i wszystkie w zakres farb wchodzące artykuły.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, ekstrakt Eau de Cologne, olejki i pomady.

Każde zamówienie załatwia się szybko i najrzetelniej. O liczne odwidziny uprasza najuprzejmiej z szacunkiem

Izak Spät.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 3033 1—4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".